

Gazeta Współczesna

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Jak odzyskać to, co odzyskać powinniśmy, jak zaprogramować to, co osiągnąć pragniemy?

Spojrzenie prawdziwe w oczy

XIII Plenum KC PZPR kontynuuje obrady

W piątek rozpoczęły się w Warszawie obrady drugiej części XIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Otwierając posiedzenie Wojciech Jaruzelski powiedział:

Witam wszystkich tu obecnych serdecznie. Stając przed wami w podwójnej jeszcze w tym momencie roli I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR i od niedawna prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kożystam z okazji, aby wam, a za waszym pośrednictwem przekazać instancjom, organizacjom i wszystkim członkom partii słowa serdecznych podziękowań za okazane mi zaufanie i poparcie. Zebraliśmy się na jednym z najważniejszych posiedzeń plenarnych po X Zjeździe, a przed XI Zjazdem, którego przybliżony termin powinien być wkrótce ustalony.

Zgodnie z wcześniejszymi postanowieniami i wobec szczególnej wagi problemów stojących przed nami zaprosiliśmy również na drugą część XIII Plenum członków Klubu Poselskiego PZPR. Fakt ten dobitnie dowodzi, jak wielką wagę kierownictwo partii przywiązuje do działalności parlamentarnej, do politycznej roli naszych towarzyszy posłów.

Na tej sali skupia się raz jeszcze uława całej partii, znacznej części ludzi pracy naszego kraju. Nie wątpię, że nasze obrady sędziwie będą również bratnie partie za granicą, społeczność międzynarodowa.

Witam wszystkich tu obecnych serdecznie. Stając przed wami w podwójnej jeszcze w tym momencie roli I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR i od niedawna prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kożystam z okazji, aby wam, a za waszym pośrednictwem przekazać instancjom, organizacjom i wszystkim członkom partii słowa serdecznych podziękowań za okazane mi zaufanie i poparcie. Zebraliśmy się na jednym z najważniejszych posiedzeń plenarnych po X Zjeździe, a przed XI Zjazdem, którego przybliżony termin powinien być wkrótce ustalony.

Senat rozpoczął czterodniową debatę

Wybory uzupełniające w Piotrkowskim

W PIĄTEK kilka minut po godzinie 17.00 marszałek Andrzej Stelmachowski otworzył trzecie posiedzenie Senatu przewidziane na 4 dni. Porządek dzienny uzupełniony został o wolne wnioski. Upadła natomiast propozycja rozszerzenia porządku III posiedzenia Senatu o debatę nad stanem gospodarki narodowej.

Senat postanowił, że w związku z pilnością — pierwsze czytanie ustawy o indeksacji odbędzie się w senackiej komisji gospodarki narodowej. Podjęto uchwałę w sprawie wyborów uzupełniających w woj. piotrkowskim. Zmarły 29 czerwca prof. Grzegorz Białkowski był wybranym se-natorem w tym województwie.

Rządowy projekt zmiany ustawy budżetowej przekazany został komisjom senackim. Chwilą ciszy Senat uczcił członków polskiego parlamentu lat 1919—1939, którzy ponieśli śmierć w związku z działaniami w czasie II wojny światowej. Obrady odroczone do godziny 10 29 lipca. Na porządku dziennym — debata w sprawach samorządu terytorialnego. (PAP)

Posiedzenie Prezydium KKW „Solidarność”

28 bm. odbyło się w Gdańsku posiedzenie Prezydium KKW NSZZ „Solidarność”. Głównym celem było przygotowanie Krajowej Komisji Wykonawczej, która obradować będzie w sobotę 29 bm. Porządek dzienny: sprawy wewnętrzne, sprawy zagraniczne.

ne problemy społeczno-ekonomiczne kraju — indeksacja i urynkowienie żywności oraz problemy najbardziej kluczowe dla działalności każdego związku zawodowego — układy zbiorowe pracy i ochrona pracy.

Ożywiona, długotrwała i pełna kontrowersji dyskusja dotyczyła ponadto urynkowienia żywności oraz indeksacji płac. Ostateczne decyzje co do stanowiska NSZZ „Solidarność” w tych sprawach oraz dotyczące pozostałych punktów porządku obrad Prezydium podejmie Krajowa Komisja Wykonawcza. (PAP)

Rewizja nadzwyczajna w sprawie Zdzisława Najdera

Pierwszy prezes SN skierował 28 bm. do Izby Wojskowej Sądu Najwyższego rewizję nadzwyczajną w sprawie b. szefa Sekcji Polskiej Radia „Wolna Europa” Zdzisława Najdera, skazanego w 1983 r. zaocznie na karę śmierci za szpiegostwo. Wniósł o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowni i instancji, ewentualnie — o przekazanie sprawy prokuraturze dla uzupełnienia śledztwa.

28 maja 1983 r. sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego przypisał Z. Najderowi, że „w okresie swych licznych wyjazdów zagranicznych, działając na szkodę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nawiązał kontakty z pracownikami służb specjalnych Stanów Zjednoczonych Ameryki, a następnie — biorąc udział w wywiadzie — zbierał i przekazywał pracownikom tych służb

interesujące ich wiadomości”. Postępowanie przygotowawcze i sądowe w tej sprawie zostało przeprowadzone w trybie postępowania w stosunku do nieobecnego Sąd WOW uznał oskarżonego winnym zbrodni szpiegostwa (art. 124 par. 1 kk) i wymierzył mu karę śmierci. Do pierwszego prezesa SN wpłynęły w marcu i kwietniu.

W poniedziałkowej „GW”

Od kilku dni jeżdżą po mieście z białoczerwonymi chorągiewkami. Na nowego dyrektora możemy jeszcze poczekać, na większe pobyty — już nie, stwierdził i rozpoznał protest. Łomżyńskie Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne od lipca jest samodzielną firmą, wciąż jednak prowadzi z gospodarką komunalną. Plenijczy brakuje nie tylko kierowcom, niezależnie więc od ostatecznych decyzji i tak dzielnie się będzie to czego nie ma.

Ochrona czy dyskryminacja? Zdania są podzielone. Wygląda na to, że stoczona na Lotwie BATALIA O JĘZYK nie zadowoliła nikogo. Tych, którym się wydaje, że odnieśli sukces może ostrzeże przykład z sąsiedniej Estonii. Jeden z tamtejszych zakładów wysłał do swoich kontrahentów w Uzbekistanie korespondencję w języku państwowym. Odpowiedź nadeszła po... uzbecku.

Wywiady w... restauracji

Nauczyciele szkoły podstawowej w miejscowości położonej niedaleko Denver zapraszają rodziców niezdyscyplinowanych uczniów nie do szkoły, ale do restauracji. Nauczyciele placą rachunki ze specjalnego funduszu, który utworzony został z dobrowolnych składek bogatych mieszkańców. Z nowej formy pracy dydaktyczno — wychowawczej zdania nie są obie strony, tym bardziej, że na specjalne konto szkoły hojnie sponsorzy wpłacili 10 tys. dolarów (PAP).

W jeziorze Gołdapiwo zginęły tony stynki

Przyducha

Pierwsze informacje, że nieoficjalne, były wręcz szokujące: w Gołdapiwie doszło do zupełnej tragedii, zginęły tysiące wszystkich stynki, straty ogromne, może 40, może 50 ton.

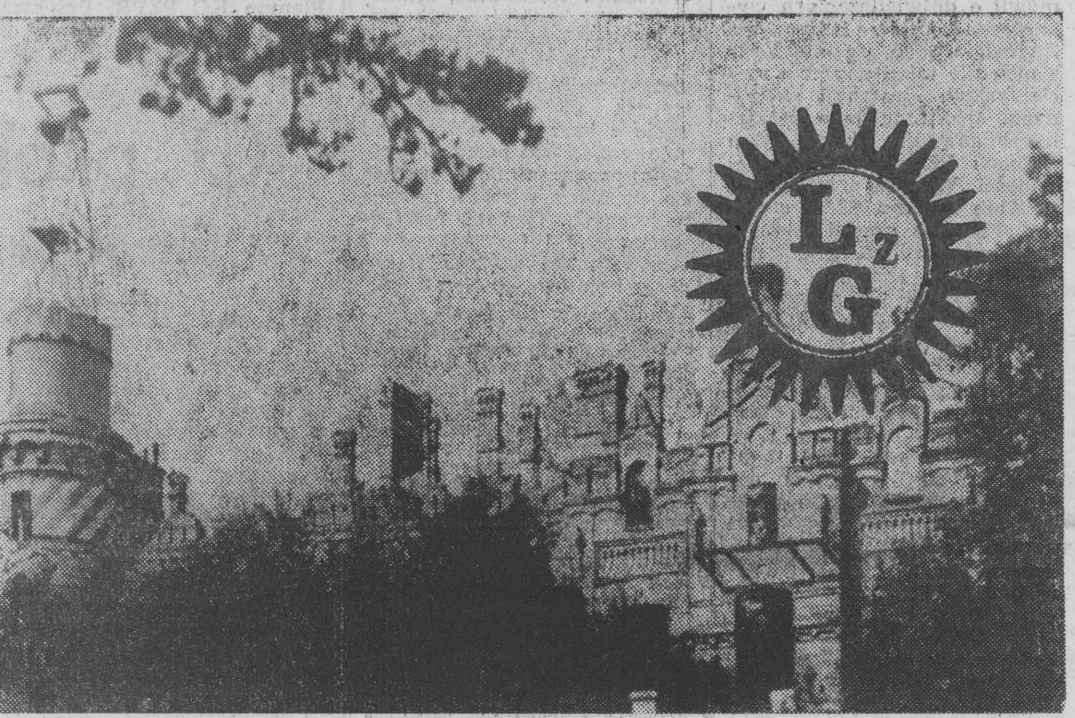
O informację oficjalną było trudno. Jest co prawda Wydział Ochrony Środowiska w Urzędzie Wojewódzkim, ale pod nieobecność dyrektora, okazuje się, że nie ma ani jednej osoby, która mogłaby udzielić informacji. Pracownicy głyżkiego oddziału Ośrodka Badań Ochrony Środowiska są wciąż głążych rozjądzach.

formacje potwierdza Marek Zwoliński z Zakładu Rybackiego w Węgorzewie.

Wreszcie udało mi się skontaktować z panią Heleną Wróblewską, zastępcą kierownika tej placówki.

Faktycznie doszło do masowego śnięcia stynki w Gołdapiwie. Trudno o sprzeczenie jedynoznacznej przyczyny. Trzeba mówić o splocie

niekorzystnych okoliczności. Stynka jest rybą zimnolubną. Ostatnio mieliśmy wielkie upały, stynka schodzi do głębszych, zimniejszych warstw wody. A tam, niestety, brakuje tlenu, stąd mówimy, że jest to przyducha. Sytuację pogarszały duże wiatry, które spowodowały, że niedotlenione warstwy wody zbliżyły się do powierzchni jeziora. W Gołdapiwie, które jest ciągle uważane za stosunkowo czyste jezioro, także mamy do czynienia z przeżyleniem wody. Wystąpił zakwit sinic, co pogorszyło sytuację. Faktem jest, że poniżej 7 metra nie ma już zupełnie tlenu. Praktycznie wszystkie te in-



Tak wyglądał po zakończeniu II wojny światowej.

Stare dzieje Białowieży

TURYSTOM, którzy odwiedzili Białowieżę, pozostaną w pamięci przedstawiciele fauny i flory widziane na „puszczańskim szlaku”, niekiedy żubr-koszmerek z gipsu kupiony na straganie i smak świeżego powietrza. O historii tej puszczańskiej miejscowości mówi się niewiele. O tym, że jak na „stolicę” Puszczy Białowiejskiej przystało, szczyła się dwiema rezydencjami: pałacem zwanym carskim i Domem Myśliwskim z zabudowaniami dla dworu i służby oraz koni, a także drewnianym dworcem kolejowym, pamiętają dzisiaj tylko najstarsi mieszkańcy.

Pałac carski, który pomyślano jako rezydencję obszerną, wygodną, o niezliczonej ilości sal, wykorzystywano w okresie polowań, a także licznych spotkań przedstawicieli ówczesnych mocarstw. Górąjący nad puszczańską wsią,

Pałac carski, który pomyślano jako rezydencję obszerną, wygodną, o niezliczonej ilości sal, wykorzystywano w okresie polowań, a także licznych spotkań przedstawicieli ówczesnych mocarstw. Górąjący nad puszczańską wsią,

Kurp na saksach

Ło Jezusiku nazareński! Dzie ja jestem? Czego to muchy tak głośno po ścianach tupią? Liłtości i piciał! Sedes za wysoko mogię nie doleć. Ziew za mały. Na pewno już go rzucały do gamby brał nie bede. Na jakie cholere nam byli potrzebne te jej kanapki? Jek tu sie tera pakować? Dzie iść? Fredke piniażozf nie chce ale kaze spierdzielać. Jesce i żonkie za namy wysyła. Bo po cholere nie kanapki? Wypuł by cłowiek co było, gambe lopter, poset do loszka. Baba piana to i kupiona. Ale cym ja tes? Antek z Staskiem sie chichrało, zem ja za poontek robuła. A chto — wolało jej blus-chalter rospół i spodnice sciogal?

Bujajo. Tak musi, żeby cicho siedział, w Kuziach ni komu nie gadać niczego. To jeszcze pamiętam: stoją kolia stota w czerwonej spodnicy ze skóry a Antek jo po dupie gładził. Sie spoontku nily łoganiała a potem mu chyc na kolana, za syje go łobla-piula i jek sie nie zacho-żoramy niedość! No to łon wola: plem jek mamy. Eo-na na to: jek stół to sie chce! Pierdyknim bo łodywienim! Pierdyknim! Eo, kurcza go w guzo raz — dzie moje majki? Nigdy ja jech do spania nie zdyjnam.

Jek to dzie — Antek sie chichra bez ustanku — pod

pogoda

Z zapowiedzi synoptyka białostockiego oddziału IMGW wynika, że bieżący tydzień zakończy się ciepłą słoneczną pogodą. Dziś w dzień temperatura wynosząca będzie 23—25 st. C., w nocy 10—12 st. C. Z kierunków zachodnich, wiać będzie słaby i umiarkowany wiatr. Jutro nastąpi znaczna

zmiana pogody. Miejscami przewidywane są opady deszczu i lokalne burze. Będzie chłodniej. Trudno jeszcze wyrokować jak długo potrwa ochłodzenie i pojawienie się będą deszczowe chmury. To jednak należy liczyć się z tym, że na przełomie lipca i sierpnia będzie kilka chłodniejszych dni. Na kwiaty i życzenia czekać będą: — Oliś, Marta i Beatrycze — w sobotę, — Julita, Ludmiła i Zdobysław. (il)

Wyprzedzanie

WYPRZEDZANIE jest to jeden z najtrudniejszych i bardzo niebezpiecznych manewrów. Efektem nieprawidłowego wyprzedzania są człowiek zderzenia pojazdów wyprzedzających z pojazdami jadącymi z przeciwnego kierunku przy znacznych prędkościach. Takie wypadki zdarzają się, niestety, dość często i poglądy za sobą tragiczne następstwa. W roku bieżącym na drogach naszego województwa wydarzyło się 29 wypadków drogowych, w których 7 osób zginęło, a 32 zostały rane.



Baker spotkał się z Qian Qichenem

W WASHINGTON — Sekretarz stanu USA James Baker spotkał się w niedzielę z Premierem z Chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Qian Qichenem, aby omówić sytuację w Chinach i problem pokojowego uregulowania konfliktu w Kambodży. Baker i Qian będą uczestnikami rozpoczęjącej się w niedzielę w stolicy Francji międzynarodowej konferencji pokojowej w sprawie Kambodży.

Wybory w Iranie

TEHERAN — W piątek odbyły się w Iranie wybory prezydenckie. Około 25 tysięcy lokali wyborczych zostało otwartych o godz. 7 czasu lokalnego. Wyniki znane będą prawdopodobnie w niedzielę. Uprawnionych do głosowania było 24 milionów osób, które ukończyły 15 lat. Wszyscy oskarżają na to, że czwartym prezydentem Iranu zostanie dotychczasowy przewodniczący parlamentu 54-letni Ali Hajzemi Rajszadani. Jego kandydaturę jest uważany za faworyta. W Teheranie 58-letni Abbas Szeybani, franczyzowy powołany jest także w referendum, czy chce reformy konstytucyjnej.

Argentyna — W Brytanii: nawigacyjne kontakty?

BUENOS AIRES — Powołując się na dobre poinformowane źródła w Buenos Aires, agencja Reuters informowała, iż nowy prezydent Argentyny Carlos Menem pościł ministrowi Spraw Zagranicznych Domingo Cavallo nawigacyjne formalne kontakty z Londynem.

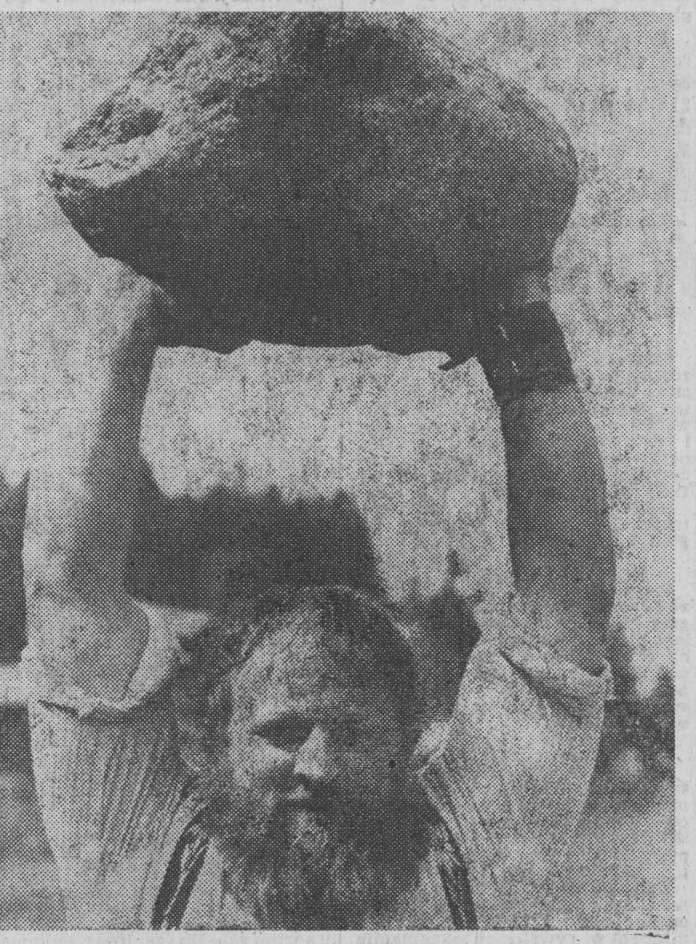
Zakończenie strajku w Trillinie

MOSKWA — Powołując się na źródła estońskie, agencja AP informuje, że w piątek rano zakończył się strajk prowadzony od pięciu dni przez setki kilkanaście przedsiębiorstw na terenie republiki, głównie w Tallinie, na znak protestu przeciwko ustawie nadającej językowi estońskiemu status języka państwowego oraz projektowi ordynacji wyborczej do władz terenowych, wprowadzającej cenzurę zamieszkania.

Nie umieją pływać

Istnieje na świecie nacja nie umiejąca pływać. Naukowcy amerykańscy badający życie Eskimosów zamieszkujących na północ polonoe położone rejonu kuli ziemskiej nie znaleźli ani jednego, który posiadałby umiejętność pływania.

Natomiast znani są, jako doskonali żeglarze, którzy na prymitywnych kajakach i łódkach dają sobie radę z żywiołem morskim. Żyją bowiem



Okazuje się, że podnoszenie a właściwie noszenie kamienia w Szwajcarii to popularna dyscyplina sportowa. Pan Sepp Ambauen — rekordzista przeszedł z 80-kilogramowym kamieniem prawie cztery metry. CAF—Keystone

Przepraszam
czy tu myślą?

Pociąg do iluzji

ETNI SEZON urlopowy kojarzy mi się nieodmiennie z odciśniętymi na szynkach, a to z powodu ścisłości na szynkach. Poza pociągami ekspresowymi, które wozą warunki podróży bliższe do minimum europejskiego, PKP gwarantuje nam w porze wakacji zwyżkowanie ubóstwa: spóźnienia, ograniczenia i techniczną tandetę.

Widomym oznakom biedy, niedoinwestowania i dziesiątków popularnych grup dzieci i młodzieży na obozy, ucząsy, kolonie wymagają od nas, pasażerów, także ewidentnego nonsensu. Udać się nawet dostrzeć bynajmniej ich rozkwiśniętą, jak bezkolejność, a niekiedy jak fajerwerki urozmaicające nam czas kryzysu.

Otóż wymyślono, że zbiorowe wyjazdy dużych grup dzieci i młodzieży na obozy, ucząsy, kolonie wymagają od nas, pasażerów, także ewidentnego nonsensu. Udać się nawet dostrzeć bynajmniej ich rozkwiśniętą, jak bezkolejność, a niekiedy jak fajerwerki urozmaicające nam czas kryzysu.

Po to więc, by jakąś drugą zuchów czy kompanię skautów przerzucić z jednej stacji na drugą w całym kraju, reformuje się skład, odczepia, łączy, przetacza, ekspeduje (telepają się przez Polskę puste wagony, które zamówiono sobie np. w stolicy, odstają swoje na bocznicach, stacjach postojowych, byżnów częściej wozicie powietrze, niż naród).

W tym czasie gdy jednym robi się dobrze (młodzież jest przemęczona i musi wygodnie dojechać do miejsc wypoczynku), innym (gdyż się odrywa, że latem wypoczywać nie tylko dzieci, a niektórzy nawet pracują i muszą jeździć) robi się kuku. Weiskają się więc ludziska w kuty i ubikacje resztek taboru, który oparł się szaleństwu wyłączeń z ruchu. Likwiduje się pierwsze klasy, podstawa się na kursy pospieszne tzw. żółtki, czyli jednostki w których niewygodnie jeździ się nawet z Zielonki do Warszawy, skracając się do minimum sznurów wagonów (tylko patrzeć jak na pewnych liniach minimum wyniesie kompletne zero).

Dzięki takim oto rewolucjom organizacyjnym, priorytetom, preferencjom, podziałom pasażerów na klasy wyższe i bydlące, centralne i periferijne, można dojechać do centrum Warszawy z jej obrzeża podmiejskim pociągiem z miękkimi siedzeniami, ale już z Biłogostu do Kielc (ponad sześć godzin odjazdu) dojechać się uda tylko do kresu wytrzymałości. Kilku-segmentowy rupek warczy, rzezi, łoskuje po szynach. Trzeba wozie ze sobą podręcznik, bo pociąg przez całą drogę trzyma wazę, by nie pospadały z kusznych półek. Na szczęście nie przewidziano w ogóle miejsc dla palaczy, toteż każdy postój w kartofliksu wiaty jest przez nich z entuzjazmem i niejakim wzruszeniem.

Pytania z serii niepotrzebnych: Czy jeśli musimy już mieć jakiś ruch i uruchamiać na żądanie specjalne dowożenie malolatków, nie byłoby rozsądniej wsadzać ich do żółto-niebieskich „stodół”, by starsi pasażerowie nie robili sobie odcisków na szynkach? Czy w specjalnych pociągach musi być luz, a w normalnych kocioł? W takiej stodołę opiekunowie mają na oku całą grupę, a jeśli ta grupa chce wysiadnąć w biegu, to ze względu na jej bezpieczeństwo można tu i ówdzie zakłuzić drzwi.

Takie rozwiązania podpowiada rozsadek, ale oprócz tego są przepisy. Ci, którzy wymyślili wakacyjne bezsensy na kole, już dawno koleją nie jeżdżą; jednak ich obfity dorobek w postaci zarządzeń, oświadczeń i wytycznych dalej snuje się po szlakach i wymiata resztki nadziei na to, że rozum podąży na nas właściwym torem.



Autentyzm w cuglach

SABANTUJ, czyli święto pluga, obchodzone jest w Tatarii w czerwcu, czyli w przerwie pomiędzy okresami nasilonych prac polowych. Jego atrybutami były zawsze muzyka, tańce i popisy siłowo-sprawnościowe, ku uciesze i dumie biesiadujących na trawie sąsiadów i rodzin. Taki kształt zachowało dotychczas w tatarskiej wsi. Miasto nadało mu organizacyjny szlif i blichtr garmażeryjno-handlowy.

Uczestnicy są dowożeni na miejsca świętowania (w Kazaniu wyznaczono ich sześć) specjalnymi autobusami, a tam mają do wyboru różne formy, widowiskowo „uczesanej”, rozrywki. Na torze wy-

ścigowym czwórkami kłusują kłusaki, a szóstkami — „bieguny” z jeźdźcami na oklep; gdzieś indziej silacze na gwizdek przeciągają liny lub podnoszą sztangę. Dalej biorą się za bary (klubowi) zapalnicy, a ludzie-wielbierki osiągnąwszy szczyty 16-metrowych słupów. Dla mniej nerwowych i dzieci jest przewidziane noszenie jajek na łyżkach, walki na miękkie worki i tużeczenie glinianych garnków po o-macku. Zawodom towarzyszą bogato zastawione wypiekami (głównie maczonymi) stoły, dymiące baraniną i wołowiną różny oraz występy bajecznie kolorowych zespołów tanecznych.

Ale przyzwyczajenie do tradycji bierze górę nad for-

ma. Za plecami sędziów dekoruje się zwycięskiego konia chustami, najchętniej płasą się na trawie w takt indywidualnej harmoski, a posilki — wcale nie z państwowej gastronomii, lecz przywiezione z domu — spżywa się na koczach pod brzo-żami w ścisłym kręgu rodzinnym.

Choć głos z megafonu dobitnie zapewnia, że Sabantuj wszystkim niesie szczęście, najmniej uradowane z bezczynności — pod czujnym okiem konnych i pieszych mundurów — wydają się ogolone przepisowo skiny, grupowo kontaktujące na lawkach. (S.H.)

Fot. ADAM NADWORNÝ

Ważne dla chorych na SM

Aby pomóc innym

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Walki z Kalce-tem, 3 sierpnia br. (czwartek) o godz. 18 w sali konferencyjnej Instytutu Psychoneurologii w Warszawie przy alei Sobieskiego 1/9 (lokal dostępny dla osób niepełnosprawnych), odbędzie się spotkanie z przedstawicielami Światowego Stowarzyszenia Stwardnienia Rozsianego, naukowcami z USA.

Pracownicy: B. Arason i Z. Scheinberg oraz dr S. Reingold mówić będą o tym, jak żyć z tą ciężką chorobą. Białostocki Oddział Stowarzyszenia zwraca się do wszystkich chorych na SM mieszkających w woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim o kontakt telefoniczny: tel. 231-35.

Przypominamy, że placówka ta mieści się przy ul. Krakowskiej 1 i czynna jest co dzień, oprócz sobót, w godz. 9—14. (des)

Uzupełnił swój arsenał

Pracownicy Muzeum Polcji w Belgickim mieście Antwerpia po przyjeździe rano do pracy stwierdzili, że wiele stoisk jest pustych. Złodzieje ukradli prawie wszystkie nowoczesne broń, kamizelki ochronne i aparaturę radiową. Najprawdopodobniej zrabowane wyposażenie i broń rabusi zamierzają wykorzystać we własnej „pracy”. (p)

Pocztówka z Harzu

Kolorowe miasto

WERNIGERODE? Ach! Jakież to piękne miasto! — wykrzykuje każdy, komu udało się wyjechać z rejonu gór Harzu w NRD. A coraz więcej naszych rodaków tam właśnie spędza wakacje i jeśli nie mieszka w Wernigerode, to je obowiązkowo odwiedza. A jest co oglądać i potrzeba na to wielu dni.

120 metrów nad miastem wznosi się wspaniały zamek zbudowany na zboczu Góry Agnieszki. Z pałacowego tarasu widok jest rozległy. Na horyzoncie malowniczo panorama Harzu, lasy i łąki. Miasto wcinę się długimi językami przedmieść w dolinę dwóch strumieni, Holtemme i Zillierbach. Z zielenią ogrodów kontrastują czerwone dachy, pną się w niebo wieże kościołów.

Tutaj przewodnicy opowiadają historię grodu. Nazwa Wernigerode znaczy Poręba Werina (jak Szklarska Po-

miasto. Średniowieczny rynek, kręte uliczki i przepiękne mieszczańskie kamieniczki, z czerwonymi dachami i kolorowymi tynkami między regularnymi kratami, które utworzyły drewniane, płonowe poziome i ukośne belki. Właśnie te tynki, a także kwiaty zdobiące okna sprawiły, iż Wernigerode nazywane jest „Die Bunte Stadt”. Kolorowe miasto.

Domy są zabrane, w niektórych mieszczą się, tak jak przed wiekami apteki, piekarnie, sklepy rzemieślnicze, które w przeszłości były przetrzyskami okretowymi, gdy ci nie mieli innych zamówień; świadczą o tym „morskie” ozdoby belek. W domu pastora przebywał Goethe.

Są i inne zabytki: kościoły,



Ratusz w Wernigerode.

reba). Otóż w połowie IX wieku osiedlili się tutaj zakonnicy, karczując las. Ich przodkiem był Werin. Osiedle klasztorne, dzięki dogodnemu położeniu na szlakach handlowych, rozwinęło się w miasto. Kwitło w nim także rzemiosło. W XII wieku rycerz, który otrzymał za zasługi wojenne ziemie, wznosił na wzgórzu zamek. W następnych wiekach ta siedziba książąt wernigerodzkich była rozbudowywana i upiększana.

Dziś mieści się tu muzeum feudalizmu. Nazwa jest niezbyt szczęśliwa, ogląda się wnętrza zamkowe z wyposażeniem pochodzącym z tej i innych siedzib arystokratycznych rodzin. Jest sala biesiadna, myśliwska, syplalnie przygotowane na przyjęcie królów, cesarzy oraz innych dostojników itp. W części muzeum ekspozycja jest różna wystawy czasowe.

Ma się rozumieć, że zamek ma też swojego ducha — białą damę, Agnieszkę i krwawą legendę o jej mężu, rycerzu rozbójniku.

Ze wzgórza można zejść do Doliny Christiana, którą trzeba nazwać ogrodem botanicznym i zoologicznym naraz. W klatkach i ogrodzeniach można obejrzeć przedstawicieli wszystkich gatunków fauny, występujących w rejonie Harzu. Oznaczone też są tu różnackie drzewa i krzewy, nie zawsze miejscowe, ale także dość egzotyczne, no niektórzy z rodu von Wernigerode mieli różne hobby, ścigali np. ze świata różne rośliny i próbowali zaaklimatyzować.

Inna droga z Agnes-Bergu prowadzi na urokliwe stare

stary młyn, resztki XV-wiecznych murów miejskich z dwiema półbasztami. Ma też Wernigerode swój krzywy dom: kiedyś był to młyn folusowy. Woda podmyła jedną stronę i mur się przechylił, podobnie jak wieża w Pizie. Obecnie kanał jest zasypany, w budynku mieszczą się jakieś biura.

Wizytówką Wernigerode jest jednak ratusz, ponoć najpiękniejszy w NRD i mieszczący się w pierwszej dziesiątce na świecie. Jego dzieje i opis zajmują kilkadziesiąt stron. Początkami sięga on roku 1277, ale potem był rozbudowywany, przebudowywany i upiększany. W XVII wieku otrzymał spiczaste hełmy na smukłych wieżyczkach, a część resztki — o dziwo — wcale go nie zeszpeciło, a pozwoliło na tworzenie legend o budowniczych i osobach, które upamiętniono w rzeźbach.

Obecnie w ratuszu mieści się pałac sędziów, podobno tak sześciu, że ściana narymowała z całego kraju. Miasto ma też dwie piękne karety, którymi młodzi małżonkowie odbywają „młode” orzełki.

Charakterystyczną cechą Wernigerode, miasta 37-tyśięcnego jest i to, że nie tylko XV-wieczne kamieniczki są tak piękne. Ryglowe budownictwo domków jednorodzinnych zachowało się jeszcze do bieżącego stulecia. Dostępną najnowszą osiedla bloków są podobne do naszych, ale znajdują się one w odległych dzielnicach.

A. ŁABANOW

Od obrzezania do amputacji

Do jednego z prowincjonalnych szpitali algierskich przyjeżdżają niedawno półtoracznego chłopca cierpiącego na przepuklinę. Jeden z zatrudnionych tam pielęgniarzy postanowił, nie pytając o zgodę rodziców, przy okazji chłopca obrzezać. Zabieg został tak niefortunnie przeprowadzony — prawdopodobnie z braku kwalifikacji — że skończył się amputacją narządu seksualnego i doprowadził do uszkodze-

nia systemu moczowego. Ukryto jednak ten fakt przed rodzicami i wypisano chłopca ze szpitala, jakby nic się nie stało. Wszystkie jednak wyszło na jaw po kilku dniach przy zmianie opatrunku. Starano się jednak wówczas zatuzować całą aferę zwracając się do matki chłopca, aby post factum podpisała zgodę na przeprowadzenie zabiegu obrzezania.

(PAP)

MIKRUS

Fundusz Stypendialno-Zapomogowy

Im. Z. Chmielewskiego rozpoczyna działalność:

Najlepszym - najwyzsza pomoc!

Przypominamy: w połowie ubiegłego roku na łamach „Gazety” ukazały się pierwsze informacje o podjęciu przez WIKTORA SZUKIELA — działacza spółdzielczego, historyka pasjonującego się dziejami wiejskiego ruchu młodzieżowego i publicystę — inicjatywy reaktywowania funduszu Stypendialno-Zapomogowego im. Zygmunta Chmielewskiego. Celem powstałego dokładnie przed 50 laty Funduszu było wspomaganie najlepszych i uzdolnionych uczniów szkół rolniczych i leśnych w nauce uczniów spółdzielczych szkół rolniczych i leśnych.

— Dlaczego wracamy dziś do tego tematu, co się działo w ciągu minionego roku z ideą Funduszu — zwracamy się do inicjatora i organizatora wznowienia działalności Funduszu — Wiktora Szukiele.

— Publikacje „Gazety Współczesnej”, podobnie jak i na łamach wielu innych gazet i czasopiśm, wzbudziły ogromne zainteresowanie wszystkich, którym bliskie są sprawy rozwoju rolnictwa i młodzieży wiejskiej — i to nie tylko w kraju, ale także i za granicą. Ponieważ myśl odtworzenia Funduszu i zlokalizowania go przy Olsztynskim Wydawnictwie Prasowym i redakcji „Naszej Wsi” wyszła ze środowiska dziennikarskiego — ono też udzieliło tej idei pierwszego wsparcia: do popularyzacji Funduszu walczyło się już — obok „Gazety Współczesnej” — ponad 30 redakcji.

Honorowy patronat objął Minister Rolnictwa i Naczelna Rada Spółdzielcza.

Warto może specjalnie podkreślić, że szczególne zainteresowanie Funduszem i jego patronem — Zygmuntem Chmielewskim — wykazała społeczność Waszego makroregionu!

Oto na sesji Miejskiej Rady PRON w Łonży powołano problem wychowania młodego pokolenia, po zapoznaniu się z ideą Funduszu — postanowiono wystosować apel do wszystkich ogniw PRON w całej Polsce o udzielenie wszechstronnej pomocy — przyczyniając się w ten sposób do „stworzenia frontu ludzi dobrej woli na rzecz polskiego rolnictwa”. W przekonanym autorów apelu — inicjatywa ta wychodziła przeciw hasłu przewodniczącego Krajowej Rady PRON — ogłaszającego rok 1989 „rokiem Polakowi”.

Zainteresowanie Funduszem wyraziła dyrektorka Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Białymstoku z racji występowania w jej składzie klas o specjalności młocarskiej. Zastępca dyrektora J. Radomski informował, iż osoba Zygmunta Chmielewskiego jako twórcy spółdzielczego przemysłu młocarskiego „jest nam szczególnie bliska”, a jego portret umieszczony w galerii „Dziwów” polskiego młocarstwa znajduje się w szkolnym Muzeum Młocarstwa.

Ponadto szczegółowe uwagi do regulaminu Funduszu nadesłał przez Zofię Zdzisławy „Sch” Henryk Bokusz i Zofia Tymofiejewska z Głuchyca oraz grono uczniów Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Wojewodzinie.

— A jakie są na dziś efekty tych wszystkich dyskusji i działań organizatorskich?

— Sądzę, że udało się nam w jakimś stopniu przybliżyć polskiej społeczności samą postać patrona Funduszu — Zygmunta Chmielewskiego — cięrnego działacza spółdzielczego i wielkiego obywatela II Rzeczypospolitej, jednego z tych, którzy socjalizm uosabiali ze spółdzielczością — którzy przyczynili się do jej rozkwitu, zwłaszcza na terenie wiejskim. Przekonałmy się — jak mało był on znany, można nawet powiedzieć, że celowo zapomniany, bo jakże niewygodny dla tych, którzy

jeszcze do niedawna dążyli do upaństwowienia ruchu spółdzielczego.

— To jest wartość historyczna...

— Przechodząc więc do konkretnych dni dzisiejszego: mogą wszystkim zainteresowanym przekazać informacje najważniejszą:

Fundusz Stypendialno-Zapomogowy im. Zygmunta Chmielewskiego zaczyna funkcjonować od początku nowego roku szkolnego — pierwsze stypendia zgodnie z dewizą „dla najzdolniejszych i uzyskujących najlepsze wyniki w nauce” — zostaną wypłacone w październiku, po przyznaniu ich na wyjazdowym posiedzeniu Zarządu Funduszu na terenie jednej ze szkół spółdzielczych w kraju!

— Czy można już coś bliżej powiedzieć o warunkach przyznawania stypendiów?

— Przede wszystkim — o wysokości kwot. Komitet Organizacyjny wystąpił z hasłem, jak pisała o tym także „Gazeta” — „Skończyć z przeciętnością! Za najlepsze wyniki w nauce — najwyższe stypendia!”. Zgodnie z tą zasadą — kwota stypendialna została określona na poziomie przynajmniej dwukrotnie wyższym od dotąd powszechnie obowiązujących. Z Funduszu przyznawane będą stypendia stałe, okresowe oraz zapomogi — bezwarunkowe. Trzystopniowe co do wysokości stypendia otrzymają uczniowie od klasy trzeciej szkoły średniej, którzy uzyskali wyniki w nauce średnio 4,5, 4,7 i 5,0.

— To są te konkrety — a założenia ideowe?

— Podstawowym celem Funduszu jest przede wszystkim propagowanie idei spółdzielczości! Jest — tworzenie zachęt do podejmowania nauki w szkołach spółdzielczych rolniczych i leśnych przez najlepszych absolwentów klas ósmych, jest wzroście tworzenie z grona stypendystów Chmielewskiego — nowoczesnej elity obywatelskiej służącej polskiej wsi XXI wieku!

— Czy Fundusz to tylko pieniądze?

— Otóż nie tylko! Pragnę podkreślić — że idea Funduszu nie sprowadza się tylko do samych wartości materialnych, chociaż pragniemy, aby odczekały one także swoją wartość. Wokół Funduszu Zygmunta

Chmielewskiego — można to już śmiało powiedzieć — zrodził się i dalej rozwija cały ruch społeczny.

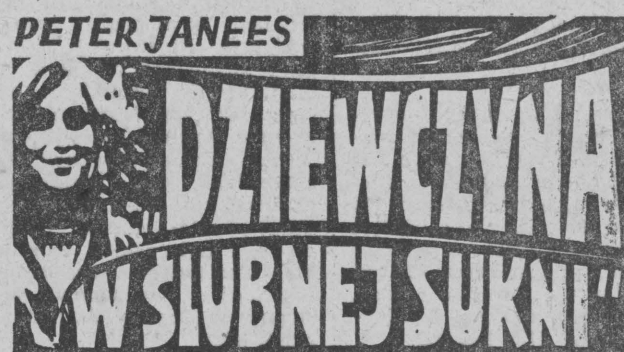
Powstała na przykład myśl utworzenia Międzynarodowej Szkoły Spółdzielczej wzorowanej na Międzynarodowym Uniwersytecie Spółdzielczym (UCD), w opracowaniu znajduje się projekt, również międzynarodowego, Rajdu Turystycznego „Szlakami Zygmunta Chmielewskiego” poprzez kraje, gdzie ten Wielki Polak przebywał i działał, przygotowuje się Europejska Olimpiada Wiedzy o Spółdzielczości, myśli się o wydaniu przez Poczta Polską znaczka z podobizną Chmielewskiego, a także inicjatywę obywatelskich na dziś. Można jednak przypuszczać, iż te przez nas wymienione — nie wyczerpią, jutro nowych pomysłów — zarówno w naszym kraju, jak i poza jego granicami...

— A może jeszcze jakieś dodatkowe wskazówki dla przyszłych ewentualnych stypendystów Zygmunta Chmielewskiego z terenu naszego regionu?

— We wszystkich sprawach związanych z funkcjonowaniem Funduszu prosimy zwracać się pod adres: Redakcja „Naszej Wsi”, 10-417 Olsztyn, ul. Towarowa 2 z dopiskiem na kopercie „Fundusz Chmielewskiego”.

Rozmawiał: STANISŁAW JUNG

75



— To znaczy, że zawiadomi pan policję? — Jeśli mnie pan do tego zmusi. A na to wygląda. Nie bardzo rozumiem, dlaczego tak się pan upiera, panie Robbins. — Nie! — zamachał ręką. — Boże broń! Nie upieram się. Cieszę się, że pan przyjechał. Naprawdę. Zamierzam nawet skontaktować się z panem, kiedy mój ojciec odwiedzi o pańskiej wizycie... — Doprawdy? — Tak, panie Sherman. Mianowicie chodzi o to, że liczyłem na pańską wyrozumiałość i spodziewałem się dojeżdżać z panem do porozumienia.

Po poprzedniej rozmowie, ta chęć załagodzenia sprawy wydawała mi się dziwna. Mimo to mogłem się tylko cieszyć z takiego obrotu wydarzeń.

— Niestety — powiedział Robbins ze smutkiem. — Jak już pan wie od mojego ojca, nie ma tu żadnych rzeczy panny Warren. Doprawdy, bardzo mi przykro, że tak się stało. Ale sam pan rozumie, że w wyniku specjalnej sytuacji, jaka się wytworzyła po jej odejściu... Słowem, przez chwilę nie panowałem nad sobą i teraz bardzo tego żałuję. Jednakże jestem skłonny natychmiast wynagrodzić wszelkie straty... — dodał szybko, jak gdyby obawiał się, że wykorzystał okazję.

Oczywiście, że w tym momencie chodziło mi o rekompensatę. Nie zamierzałem go skrzyżować. Za dużo korowodów.

— Ma pan na myśli konkretną propozycję? — zapytałem z większą pewnością siebie. — No cóż... — powiedział. — Porozmawiajmy o sumie. Rozumiem, że działa pan z upoważnienia panny Warren... — Tak. Prosiła mnie o odebranie swoich rzeczy. A sko-

76

ro pan stwierdził, że uległy one zniszczeniu, trzeba, żeby pan za nie zapłacił. Cieszę się, że tak łatwo się porozumielamy. Przecież to sprawa elementarnej uczciwości, nie sądzi pan?

— A pańskie koszty? Na pewno miał pan także związane z tym wszystkim wydatki.

— Owszem. Odebrał szklankę ode mnie i znowu napełnił ją whisky.

— Proszę — powiedział uprzejmie. Stale się uśmiechał i był bardzo grzeczny. Wątpiłem, żeby jego grzeczność była prawdziwa i chciałem się o tym przekonać. Powiedziałem, że chyba rzeczywiście jest dobrym aktorem.

— Niestety, jakoś nie widziałem pana — przyznałem się. — Głównie pewnie dlatego, że nie oglądam telewizji. Słyszałem jednakże, że pański serial „Ciotka ogrodnika”...

Zamarł w półrochu i myślałem, że wybuchnie. Ale nie na próżno był aktorem. Krew powoli napłynęła mu znowu do twarzy i pojawił się poprzedni, uprzejmy uśmiech.

— „Nieznosna córka ogrodnika” — poprawił mnie.

— Och, przepraszam! Sam pan widzi, że zupełnie nie wyznaję się na tych filmowych historiach.

— Widzę — powiedział cicho. — A potem dodał po namyśle: — Pan jest złośliwy, panie Sherman.

— Może odrobinę — przyznałem się. — Ale wie pan, miałem ostatnio pewną przygodę i trochę po niej bolą mnie plecy.

Spadł pan ze schodów? — zapytał z satysfakcją. — Tak. W dodatku schody pełne były cudzych rąk i nóg.

— W pańskiej pracy jest to chyba normalne? Grałem kiedyś prywatnego detektywa w filmie „Skradziony klejnot”. To było ciekawe doświadczenie. Widział pan może?

— Niestety. — Szkoda. Mógłby mi pan powiedzieć, na ile byłym w tej roli przekonującym.

— Na pewno osiągnął pan sukces. To może oznaczać, że ten film miał bardzo niewiele wspólnego z rzeczywistością, pracą prywatnego detektywa.

— Poważnie? Zawsze byłem przekonany, że to jest bardzo ciekawe i podniecające zajęcie.

— Zależę od punktu widzenia — wyjaśniłem. — Teoretycznie, na przykład, ma pan rację. Ale praktycznie jest gorzej. Człowiek niosie cudze słowa, czasem cudze pieniądze i jeszcze to wspina się na dachach z ciężkim aparatem fotograficznym. Zawsze jest się narażonym na masę przykrości. Nie ma w tym, w dodatku, żadnego specjalne-

77

go interesu. Zwykle taki detektyw otrzymuje zbyt mało pieniędzy, żeby zapłacić za gaz.

— Pan przesadza — skarcił mnie. — A te wszystkie szantaże, zdjęcia i tym podobne?

— To jest dobre w filmie. A poza tym nie mam zdolności do fotografowania. Rzadko udaje mi się coś naprawdę ciekawego.

Robbins odstawił szklankę, wstał i wyszedł. Po chwili wrócił z książeczką czekowa i piórem.

— Jaka suma, pańskim zdaniem, byłaby w naszej sprawie najwłaściwsza? — zapytał rzeczowo.

— Uśmiechnąłem się. — A na ile pan ocenia taką sytuację?

— Sądzę, że suma pięciu tysięcy dolarów byłaby wystarczająca. Także i na pokrycie pańskich kosztów.

Skinąłem głową. Suma była znacznie wyższa, niż się spodziewałem i nie chciałem dyskutować o jej zmniejszeniu. Dla pana Robbinsa nie stanowiło dużego uszczerbku, dla Sarah Warren była wystarczająca na początek.

Wypisał czek, ale nie wręczył mi go od razu. Zrobił zakłopotaną minę i powiedział:

— Proszę się nie gniewać, panie Sherman. Ale chyba rozumie pan, że potrzebuję pewnego zabezpieczenia. Może zechciałby pan napisać oświadczenie? Wie pan, dnia takiego jakiego otrzymałem od pana Jerry'ego Robbinsa sumę taką a taką tytułem odstąpienia od roszczeń na rzecz panny Sarah Warren.

— Oczywiście — zgodziłem się bez wahania.

Podał mi kartkę i pióro. Napisałem oświadczenie i złożyłem podpis.

— Proszę — powiedział pan podając mi kartkę i zabierając czek ze stołu. — To chyba pana zadowala.

— Dziękuję — powiedział, przeczytawszy krótki tekst. — To jest właśnie to, o co mi chodziło.

Złożył kartkę starannie i schował ją do kieszeni szlafroka.

— Sam pan rozumie — powiedział, kiedy wstałem — Sam pan rozumie, że specjalnie nie zaley mi na rozgłosie — Oczywiście — odpowiedziałem z przekonaniem i skierowałem się do wyjścia.

Odpowiedział mi do drzwi, uśmiechnięty i zadowolony.

ciąg dalszy w poniedziałek.



Kupon nr 25

Suwalski handel na cenzurowanym

O zaopatrzeniu w woj. suwalskim decydują trzy organizacje handlowe — WPHW, PSS „Społem” i GS „Sch”. Skupiając ponad 80 proc. sklepów, realizują one 85 proc. obrotów wojewódzkiego handlu. Co prawda w ostatnich latach podjęły tutaj działalność Centralna Składnica Harcerska, „Unitra Services”, „Jubiler” i Zrzeszenie Producentów Wyrobów Welnianych „Merincks”, nie zmienia to jednak w zasadniczy sposób obrazu.

STAN BAZY materialnej pozostawia wiele do życzenia. W województwie znajdują się ponad 3 tys. sklepów. Znaczną część z nich jest mała, o powierzchni nie przekraczającej 50 m kwadr. Szczególnie na wsi nie mają one zaplecza. Następnym jest konieczność częstego dostarczania artykułów, co z kolei nie pozostaje bez wpływu na koszty transportu, nie mówiąc już o stosowaniu racjonalnej obsługi.

W Suwalskiem w tej dziedzinie gospodarki zatrudnionych jest ponad 15 tys. osób. W przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców przypada zatem 330 pracowników, co lekko przewyższa średnią krajową. Klient dokonuje wszelkie czynności przez pryzmat czasu, jaki musi spędzić w kolejkach, a nie na podstawie statystyki.

W ubiegłym roku przybyło 35 placówek handlowych, a w tym ich liczba ma się zwiększyć o dalszych 49. Najwięcej sklepów wznoszonych jest w nowych osiedlach mieszkaniowych. Najwięcej sklepów zrehabilitowano w suwalskim osiedlu „Północ”, eklich: „Kolejniczek”, „Górne”, „Augustowski”, „Śródmieście”, „Sieniek” w Olecku oraz „Jagiello” w Giżycku.

Przejawia się większa troska o estetykę. Trudno to

wszakże powiedzieć o otwartym niedawno Domu Towarowym w Suwałkach. Należy natomiast, iż właśnie jego wewnętrzny i zewnętrzny plastyczny wystrój stał się źródłem ochrzczenia go przez mieszkańców nazwą „obora”. Znajdujący się nieopodal pawilon spożywczy od lat nosi nazwę „stodoła”. Czyżby w miejsce wojewódzkim przynosiło się na jakieś handlowe gospodarstwo? W tej samej okolicy jest jeszcze „tramwaj”, który otrzymał oficjalną nazwę „jedynka”. Jak w życiu przedsiębiorstwo ma swoją nazwę, a ludzie i tak używają wymyślonej przez siebie.

Warto jeszcze wspomnieć o staraniach dotyczących budowy w Suwałkach Domu Towarowego „Centrum”. Jest wyznaczony teren, trwają prace przygotowawcze.

Towar zanim znajdzie się w sklepach trafiła do magazynów — 34 spożywczych i 70 przemysłowych. Tutaj także są kłopoty, których likwidacja wymaga nakładów inwestycyjnych. Obok ziego stanu technicznego budynków brakuje

kuje urządzeń np. wózków do transportu towarów.

Zmodernizowano Zakład Przetwórstwa Owoców i Warzyw w Suwałkach, rozbudowuje się komory chłodnicze w Eksploatacyjnym Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Elku. Trwają budowy przechowalni owoców i warzyw w mieście wojewódzkim oraz wytwórni wód gazowanych w Giżycku. Podobna wytwórnia planowana jest w Elku. Budowane i przygotowywane do realizacji obiekty nie wyeliminują jednak problemu.

Suwalscy handlowcy jak zwykle narzekają, iż odległe położenie województwa od centrów przemysłowych oraz ograniczone możliwości produkcyjne i asortymentowe lokalnego przemysłu, utrudniają zawieranie kontraktów. Ale czy rzeczywiście są to jedyny przyczyny słabego zaopatrzenia? (jn)

Giżycka „SPES” zwiększa produkcję

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego „SPES” w Giżycku działa pod tym szyldem ponad dwadzieścia lat i stanowi stały element gospodarki krajoznawstwa miasta nad Niegocinem. W ramach spółdzielni działają min. zakłady konserw w Giżycku, rolniczy olej w Węgorzewie i zakład przerobu runa leśnego w Węsuńcu.

Sto dwadzieścia osób stabilnej załogi wypracowało w minionym roku prawie 60 mln zł zysku przy produkcji wartości ponad 800 mln zł. Jest szansa, że liczby te w tym roku ulegną zmianie. W sierpniu br. ruszy bowiem produkcja wysokojakościowych konserw mięsnych i warzywno-mięsnych w nowym zakładzie przy ul. Przemysłowej w Giżycku.

We wrześniu br. „SPES” rozpocznie wytwarzanie również posiłków regeneracyjnych w siołach oraz wędlin drobowych. (cis)

W kilku WIERŚCIACH

W poniedziałek (31 bm.) w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży koncertować będą na zaproszenie Łomżyńskiego Towarzystwa Muzycznego docent Elza Achmutowa i studenci kazańskich konserwatoriów (Tatarska ASRR) Angelina Dzencharska i Bułat Muhutdinow. Początek koncertu o godz. 10. (jtb)

Komu zasilek?

Wiele wątpliwości i niejasności wzbudza rozporządzenie Rady Ministrów z 10 kwietnia br. w sprawie zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych. O dzimnych i pielęgnacyjnych, o których wyrażenie wyrażaliśmy się z prośbą do dyrektora Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Zambrówie — mgr. inż. Zygmunta Michałaka:

— Przypisy, o których mowa, wykluczają prawo do zasiłku rodzinnego i pielęgnacyjnego na dziecko przebywające w domu pomocy społecznej, w domu dziecka lub innej placówce opiekuńczo-wychowawczej, zapewniającej całkowitą opiekę nad dzieckiem. Do tych ostatnich placówek — poza państwowymi i rodzinnymi domami dziecka należy zaliczyć również państwowe i państwowe ośrodki wychowawcze oraz wioskę dziecięcą w Bilgoraju.

MUZEA I WYSTAWY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Kolo 1 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 14-17. Wystawa stała: „Burzyna z dorzecza Narwi środkowej”. Wystawa czasowa: „Z salonu naszych przadków” — lampy naitowej”. **Salon Wystawowy BWA**, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w sobotę i niedzielę w godz. 12.30-18. Wystawa rzeźby S. Stomil. **Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami”**, Plac Zegickiego — czynna w sobotę i niedzielę w godz. 12-22. Wystawa Fotograficzna Niezależnej Grupy „Degenerat III”.

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 9-16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen, muzeum etnograficzne, muzeum weterynaryjne, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, gospodarstwo, garniture, niecierankarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego (dłuta J. Słusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poł. XX wieku). Wystawa czasowa: „Ludowa sztuka zdobnicza Tatarskich Kazańskich w XIX i XX wieku”.

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawa stała: „Adam Chetnik — życie i jego dzieła”. „Pradzieje Nowogrodu”.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 8-16. Wystawy stałe: historyczna „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich”. „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich”. „A Wierusz-Kowalski — życie i twórczość”. Wystawa czasowa: „Suwalszczyzna w latach 1914-1939”.

Galeria BWA, ul. Kościuszki 31 — czynna w sobotę i niedzielę w godz. 9-16. Wystawa fotograficzna Kazimierza Julii z Bydgoszczy. **Muzeum w Augustowie** — czynne w godz. 8-16 (proszę poniedziałek). Wystawy stałe: „Kultura materialna wsi okolic Augustowa”. „Dzieje Kanału Augustowskiego”. **Muzeum w Pleszu** — Pl. Dzierżyńskiego 8b — czynne w godz. 10-17 (proszę poniedziałek i wtorek). Wystawy stałe: „Fauna Puszczy Piskiej”. „Pamiętnik na Mazurach”. „Z dziejów oręża polskiego”.

Muzeum K. G. Giełczyńskiego, Leśniczówka K. — czynne w godz. 9.30-16 (proszę poniedziałek i wtorek). Wystawa stała: „Życie i twórczość K. Giełczyńskiego”.



Stońce przygrzewa mocno...
Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Zguba

W piątek (23 bm.) — na przystanku ZKM przy redakcji „Gazety Współczesnej” w Łomży znaleziono klucze (prawdopodobnie do mieszkania) w brzozywny etui. Są do odebrania w Oddziale „GW” w Łomży. (tek)



Piętnaście włamań, dwanaście kradzieży i dziesięć wypadków drogowych, w których trzy osoby zginęły, a dziesięć zostało rannych — to szacunkowy bilans zdarzeń odnotowanych w milicyjnych kronikach w woj. łomżyńskim od 15 do 25 lipca br.

AKROBACI

Podczas kanikuli najbardziej zagrożonymi obiektami są pozostawione bez opieki mieszkania. Nawet te na najwyższych piętrach. W Grajewie przy ul. Wiktoria 18-letni Robert S. i 15-letni Jarosław M. dostarczyli otwarte okno balkonowe mieszkania na czwartym piętrze. Wykoszt nie była żadną przeszkodą. Wynieśli magnetofon, kieszonkowy odtwarzacz i aparat fotograficzny. Zostali ujęci, rzeczy odzyskano. Milicja odzyskała także skradzione przez włamywaczy z domu w Stawiskach: pralkę automatyczną, kuchenkę gazową i żelazko. Sprawcami okazali się trzej mężczyźni: Andrzej Z. z Dobrzyżew, Bogdan Z. z Stawisk i Zdzisław B. z Jurca.



ZMW w Łomżyńskim

Samodzielni i otwarci

Ostatnie plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Łomży dyskutowało nad aktualną sytuacją społeczno-polityczną w kraju i ustykuwaniem na politycznej mapie Polski i województwa wojewódzkiej organizacji podjęło w tej sprawie uchwałę precyzującą stanowisko otwarcia na współpracę z wszystkimi siłami społeczno-politycznymi, które realizują cele zbieżne z celami ZMW. W uchwale czytamy:

„ZMW jest organizacją młodzieżową. Naszym głównym celem jest walka o postęp cywilizacyjny, a nie walka o władzę. Jesteśmy organizacją samodzielną, otwartą na współpracę z wszystkimi organizacjami politycznymi i społeczno-zawodowymi, którym na sercu leży dobro wsi i młodzieży wiejskiej. Jesteś-

my otwarci także na współpracę z „Solidarnością” rolników indywidualnych, widząc w tej organizacji sojusznika w rozwiązywaniu naszych wspólnych problemów. Potwierdzamy otwarty charakter naszego związku. W praktyce oznacza to, iż każdy młody człowiek, który chce działać dla dobra młodzieży wiejskiej i całej wsi.”

— Obecna sytuacja — stwierdził w rozmowie z dziennikarzem wiceprzewodniczący ZMW — Jacek Wrzosek — skłania do tego, by się samookreślić. Uchwała potwierdza charakter związku, który ponad wszelkie rozgrywki polityczne stawia nadrzędne sprawy wsi, jej teraźniejszości i przyszłości, a zwłaszcza sprawy młodego pokolenia. (jtb)

Kłopotliwy balast

WOJEWÓDZKA Psychodnia Zdrowia Psychicznego w Łomży ma w przyszłym roku pięć pomieszczeń. Wystarczyłoby może, ale musi być dzielnie z Poradni Odwykowej, której pacjentów wciąż przybywa i to w zatrważającym tempie. Nie powinni oni patrzeć na ludzi będących w głębokiej niedyspozycji psychicznej, ale i uzależnieniu nie stanowią budzącego dla chorych widoku.

Przychodnia nie tylko używa poradni swojej powierzchni, lecz także personelu, bo w obecnej poradni jest jedynym miejscem, gdzie może znaleźć się pacjent. Stanowi ją psycholog Jerzy Gwalia, którego marzy się pomieszczenie klubowe na zajęcia profilaktyczne i terapię grupową — także dla rodzin ludzi uzależnionych od alkoholu. „Jeśli poradnia nie wzbogaci się o lekarza psychiatrę i pielęgniarke, będzie musiała i w przyszłości być usytuowana w pobliżu placówki służby zdrowia, bo w

wielu przypadkach potrzebna jest natychmiastowa pomoc medyczna. Gdyby była w Łomży, obywatela od czasu, kiedy miasto dorobiło się 50 tysięcy mieszkańców, Izba Wyróżnień, przychodnia nie musiałaby pracować jako pogotowie dla ludzi w delirium. Zdać się, że wdziałam już tę izbę w planach bieżącej pielękarki...”

Dyrektorka przychodni jest lekarzem psychiatrą, **Lucyna Osiecka-Pakuła**. To ona wywalała z pięć pomieszczeń w baraku zamiast dwóch i sądzi, że podobny metraż otrzymała w Oddziale Psychiatrycznym nowego Szpitala Wojewódzkiego, gdzie będzie mogła prowadzić także pokój pobytu dziennego dla potrzebujących ciągłego nadzoru lekarskiego i regularnego podawania leków.

Przyczyna nerwice jest odwieczna, tragedie życiowe. Najczęściej leżą się żony alkoholików i osoby po wstrząsie psychicznym, jakim jest śmierć kogoś bliskiego lub zdrada małżeńska (ostatnio

główną rolę w takich tragediach grają „Amerykanie”). Natomiast psychozy są wynikiem ogólnie słabej odporności psychicznej na niedogodności życia. Szanse wyleczenia zależą od leków (brak), regularności ich podawania, organizacji pacjenta, atmosfery rodzinnej, no i rodzaju schorzenia.

Dużo jest w województwie ludzi cierpiących na schizofrenię. Bywają także chwilami niebezpieczni dla otoczenia. W wielu przypadkach żyją jeszcze ich rodzice, więc chorzy nie chodzą głodni, mają opiekę. Ale rodzice nie są zazwyczaj młodzi, a rodzeństwo nie kwapi się do brania sobie na głowę takiego balastu. Szukaliśmy kiedyś budynku dla takich ludzi i znaleźliśmy, ale władze resortowe stawiały warunki przeszkody, choć rodziny chorych chciały w tym przedsięwzięciu partycypować. Obeściliśmy sobie z panią doktor Lucyną Osiecką-Pakułą wrócić do sprawy domu opieki dla dotkniętych psychozą we wrześniu. (S.H.)

Bory i lasy...

...W woj. suwalskim pokrywają 32 proc. całej jego powierzchni. Pod tym względem zajmuje ono czwarte miejsce w kraju. Do grupy gmin o najwyższym załesieniu należą: Giby, Plesza, Ruciane-Nida, Sztabin, Kruklanki i Mikołajki.

Większe kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys. ha (w tym lasy 99 tys. ha), Puszcza Piska, o pow. 105 tys. ha (w tym lasy 86 tys. ha), Puszcza Borecka o pow. 30 tys. ha i Puszcza Romincza o pow. 11,5 tys. ha.

Wielkie kompleksy leśne stanowią resztki rozległych niegdyś puszczy i wspaniałych borów. Są to min. Puszcza Augustowska, o powierzchni 114 tys

LATO z GAZETĄ

Stare dzieje Białowieży

Ciąg dalszy ze str. 1

ale oddzielenie od niej zabudowanym parkiem w stylu angielskim, stanowiącym ulubione miejsce nie tylko ostatnich carów, ale także późniejszych właścicieli.

Został częściowo zniszczony w okresie drugiej wojny światowej podczas ucieczki wojsk niemieckich przed następującym frontem.

Po zakończeniu działań wojennych ówczesne władze nie kwapły się do odbudowy pałacu. Zarządzano mu rzekomo brzydota, pomieszczenie stylów „staroświeckość”. Na początku lat 60-tych rozpoczęto wydzierżawienie murów i całkowitą rozbudowę. Jako carski obiekt, przykład „złoty wiek” despotyzmu, musiał ulec środkom wybuchowym i kilofom, chociaż stawiał opór. Trudno było rozsadzić solidne, grube mury z czerwonej cegły. Grudem zasypywano wszelkie rozpadliny i doły. Przez następne lata jego szczątki czerwieniły wśród roślin porastających zaniedbany park, zaś na miejscu dawnego pałacu wybudowano obiekt nowoczesny i funkcjonalny — hotel „Iwa”. To, że swą architekturą szpecił bar-

dyż nie zdołał, nikt się nie przejmował. Jedyny ślad pozostał po pałacu to brama wjazdowa — niemy świadek wydarzeń.



Pałac carski w całej okazałości (lata międzywojenne).

Gawęda żeglarska Janusza Weroniczaka

Było to na jeziorze Niegocin. Wiatr, który tam zwykle dość solidnie dmucha tego dnia zaczął słabnąć. Na jego ostnieniu podmuchach jedni usładowali dobieg do najbliższego brzoza, inni uruchamiali silniki. Nam udało się dojechać do wyspy.

Zaczęło się gwałtownie ochładzać. Długo nie trwało a jezioro zrobiło się puste. Tylko z południa w stronę wyspy szła wioślaczka, z opuszczonymi żaglami duża łódź typu TRENER z dwuosobową załogą. Wiosłowanie na szalupie jest sztuką, której nikt z żeglarzy specjalnie nie lubi, ale która każdy kandydat na sternika jachtowego opanować musi.

Gdy łódź podpłynęła bliżej coraz wyraźniej było słychać głos instruktora nadającego tempo wiosłarom. Raaz!... z krzykiem Raaz!... z krzykiem Temperatura spadła bardzo szybko i jezioro zaczęło parować gęstą mgłą.

Po godzinie, a może trwało to trochę dłużej, zorientowaliśmy się, że ów okręt „Raaz”... z krzykiem „Raaz!” dochodził do nas ciągle z tego samego miejsca. Na środku jeziora Niegocin jest bowiem rozłazła miedzina.

Nie mogliśmy im pomóc. Mgła była już jak mleko. Wiosłowali w tym mleku nie ruszając się z miejsca, jakby wchodzili. Zauważyli, że stola.

Na drugi dzień okazało się, że

Dla pań



i dla panów



Mniej więcej autentyczne

* Czujny obserwator z tygodnika „Sprawy i Ludzie” dostrzegł, że podczas poselskiego ślubowania tubalny głos Jacka Kuronia („Solidarność”) dobiegał z ławy zajmowanej przez posłów z Klubu PZPR. Jak się okazało pos. Jacek Kuroń jeszcze nie powrócił do grona swoich byłych towarzyszy. Po prostu, jedną z ław w Sejmie ma wspólne miejsca dla obu klubów.

Z partyjnego tygodnika wieje tęsknotą za powrotem „syna marnotrawnego”. Maluczo, a zobaczmy...

* Spodobał się nam przebieg VIII Plenum ZSL.

Po raz pierwszy w praktyce władz naczelnych Stronnictwa zapytano o wotum zaufania dla Prezydium NK z prezesem — Romanem Malinowskim. W głosowaniu wszyscy członkowie kierownictwa otrzymali pozytywną odpowiedź.

Proste pytanie — prosta odpowiedź. I o to chodzi. Jak najbardziej.

* Spotkała nas kłeska urodzaju rzepaku. „Nowa Wieś” pisze, iż przemysł tuszowy jest w stanie przerobić ledwie połowę tegorocznych zbiorów.

Zapewne nie zabraknie jednak oleju do głów decydentów planujących rozwój przemysłu rolno-spożywczego.

* „Seks nieopłacalny” — tak twierdzi „Kurier Lubelski” na podstawie zwierzeń panny Joli, pseudonim artystyczny „Rekompensata”, uprawiającej „wolny zawód”.

* Polakami to mi się w ogóle nie opłaca — mówi —

Bo ile taki może dać? Dwie, trzy „marijki”, a tyle to ja daję babei kłozetowej. Z tego, co mam podawać ad-dass...

W tym ostatnim przypadku jest pewna rada — można się przeciw ubezpieczyć w spółdzielni „Westa”.

* Analizując sytuację rynkową tygodnik „Związkowiec” podaje, że w warszawskich domach towarowych „Centrum” pojawiły się w sprzedaży męskie slipki produkcji chińskiej. W mięso zostały wykupione przez klientów, a na półkach znów są pustki.

Dziennikarz komentuje: „I podobnie zresztą jak cała sytuacja naszej gospodarki, zwiastuje nam rychły powrót do rajów”.

Ponieważ w temacie damskich fig coś drgnęło Adam będzie samotny w raju. Nieścisły.

* Na przełomie czerwca i lipca — informują „Krajobraz” — połowę sklepu „Pewex” w Suwałkach przegrodzono krajowym sznurkiem i umieszczono kartkę z napisem: „Inwentaryzacja zdawczo-odbiorcza”.

Już wiemy, gdzie należy szukać sznurka do sonopowiązadek, którego zabrakło na tegoroczne żniwa.

* W Zielonej Górze powstał Klub Piwoza pod nazwą „Święta Piwa”.

Jego członkowie zbierają się w soboty i niedziele w celu — rzecz jasna — degustacji bursztynowego napoju. W swojej publicznej działalności posługują się hasłem: „Rzuć wódkę — pij piwo!”.

zają się praktyczne takti drzewniane o najróżniejszych kształtach. Korezki, dla odmiany układają się na szklanych tackach lub płaskich półkach, na listkach salaty oryginalnie wyglądają korezki wklejone w przekroje na pół i wyrażone z pestki jabłka.

Zimne mięsa pieczone, pokrajane w poprzek włókien, układają się rzędami na owal-

nych lub okrągłych, płaskich półkach, opierając 2/3 jednego pałca o drugi. Brzozy półmiska lub jeden bok powinny pozostać wolne dla ułożenia dekoracji i wygodnego uchwytu. Galarety rybne i z drobiu, najlepiej porcjowane przed zastawieniem, powinny w tym samym czasie być też dekorowane. Jeśli

decydujemy się na „ubieranie” gotowej już galarety posłużyć do tego powinien majonez, do którego wkładamy groszek, ćwiartki jaj, gotowaną marchew, pietruszkę, natkę, sosy zimne i gorące serwuje się wyłącznie w soskach nawet wtedy, gdy staniowią one nieodłączny dodatek do gorących potraw z mięsa, ryb i drobiu.

Salatki i surówki podaje się na ogół na owalnych lub podłużnych, głębokich półkach lub małych salaterkach, warzywa z wody mogą być natomiast ułożone na półkach przy mięsie.

Potrawy zapiekane ustawia się na stoł w tych samych kamionkach, w których były przygotowywane, powinny być one jedną z trzech w specjalne sztuczne do nabierania. Nieodłączna często okazuje się dodatkowa, płócienna serwetka, w którą zawiąza się naczynie, by nie parzyło ręk.

I jeszcze jedno: naczynia podaje się i zbiera zawsze z prawej strony osoby siedzącej przy stole, natomiast półmiski do nabierania potraw — podaje się zawsze ze strony lewej, aby gość prawą ręką wygodnie mógł sięgnąć po nie.

LUDWIKA



W środę 2.08. w stałym cyklu „Zwierzchniostwo czasu” film radziecki „Zapomniana melodia na fali” z udziałem reż. g. IRINA KUPCZENKO.

W czwartek 3.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W sobotę 5.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W niedzielę 6.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W poniedziałek 7.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W wtorek 8.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W środę 9.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W czwartek 10.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W piątek 11.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W sobotę 12.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W niedzielę 13.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W poniedziałek 14.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W wtorek 15.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W środę 16.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W czwartek 17.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W piątek 18.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W sobotę 19.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W niedzielę 20.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W poniedziałek 21.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W wtorek 22.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W środę 23.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W czwartek 24.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W piątek 25.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W sobotę 26.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

W niedzielę 27.08. w kinie studijnym „Dwójki” film fab. francuski „Kobieta w czarnym butach”, w którym główną rolę kreuje CATHERINE DENEUVE.

Bez sensacji nie ma watarji, rz li...

JESTEŚMY pewni, że upiorną historięk dot. rona Hoffmanna, który straszono niegrzecznego dzieci w XIX wieku, zniechęcał nawet najmniej podatne na przekształcenia osobniki do niezdrowego snania palców i do zbyt gorącej — jak na upalne lato — zabawy z zapalkami (proponujemy już raczej śnieżki wprost z lodówki).



Ciąg dalszy ze str. 1

— czy droga przed poprzedzającym pojazdem jest wolna;

— czy wyprzedzanie nie utrudni ruchu pojazdów jadącym z tyłu.

O zamiarze wyprzedzania musi być poinformowany kierowca pojazdu wyprzedzanego, ponieważ na nim ciąży prawny obowiązek: zbliżyć się do prawej krawędzi jezdni i nie zwiększać prędkości.

W czasie trwania manewru wyprzedzania należy zwrócić uwagę na bezpieczny odstępek od pojazdu wyprzedzanego i pobocza, z jednoczesnym obserwowaniem, czy nadal są warunki do wyprzedzania.

Uwaga! Odstęp w czasie wyprzedzania od pojazdów jednoladowych (rowerów, motorowerów) i kolumn osób pieszych musi wynosić więcej niż jeden metr.

Wyprzedzanie jest zabronione:

— przy dojeżdżaniu do wierzchołka wzniesienia;

— na zakrętach oznaczonych znakami ostrzegawczymi;

— na skrzyżowaniach dróg, z wyjątkiem skrzyżowań o ruchu okrężnym i kierowanym (np. sygnalizacja świetlna).



BRANA NA PIORA

Nasze kontakty ze sferami, pozazwyczajnymi stale się poszerzają. Trochę kłopotów mieliśmy z Kasią (patrz: upiorna historia z zapalkami, w poprzednim wydaniu „Lata z Gazetą”), która spo-

nęła w całości, pozostał wi- szy po sobie jedynie parę solidnie zużytych bućków... Jak donosi nasz specjalny wysłannik, nawet TAM, dokąd poszła, nie może wybrać się chorebliwego nalogu i „uciąć zapaliki trze o ścianę”.

Ala dosyć koszmarów! Wracamy do naszych ziemskich i lokalnych straszdeł. Ciągłe czekamy na korespondencję od Czytelników (koniecznie z dopiskiem: „PORA na UPIO-RA”).

W następnym wydaniu „Lata z Gazetą” pierwsza zjawia się nawiedzająca suwalskie jeziora!

I jeszcze nasza makyma na upalne wieczory:

— Szkoda, że nie jest grzechem pić wodę — powiedział pewien Włoch. — Tak świetnie by smakowała!

(G.Ch. Lichtenberg)

KOBRA

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Baszta pałacu carskiego (lata 1915—1918).

Kurp na saksach

Ciąg dalszy ze str. 1

stołem lezo. Zdebiłem. Tu coś musiało być.

Jutro bede dumal. Walisi pokapowalim, fredekow! lod ra-

na nie było u pralki, musi być nie pusa do nas. Cholera go nadgrobnika przyniosła wco-

raja. Kumpotu mu sie za-

chciało. Sam se nie mog zro-

bić? Swojo drogo poronidny

chopisko, ze lod raz wco-

nie kopnol w dupe.

Drep, drep słychać po schodach, musi lezie. To my do

drzwiow. Ej, ruchace — wola,

zostana ale jak jesse raz to

psamy wysucie i na policie

zapadno. No dzie wy tera

podzieta?

Dzie by tam Fredek tracił

tycie, pieniadzo! — gada Sta-

siek, rzuca waliske na loszko.

Toś pientaście marusów za

darmo tobie nie dajo. A my

jemu tak. Lu nas to czer-

dzieś tysoncof. Za kazdo noc.

W Łomzie, w „Polonezie” ta-

niej i dziełki nie takie. Zre-

sto lon to swojo żonkie i tak

ram do rachunku dolicy, nie

boita sie. Choćta, roboty i

tak dziełki, na piwo jakie

podzieta.

SŁOWNICZEK

dzie — gdzie; gamba — gęba;

kopter — wytarli; poset —

pożdzi; cym ja te — czy ja

też; — sie chichrajo — śmie-

ją się; biuschalter rozpiol —

rozpiął biustonosz; bujaio —

klamaj; łobajula — złapała;

jezorami — jeżykami, niedo-

lić — liżać; zdymajam — zdej-

muć; nadgrobnik — staru-

szek; ruchace — kochanki-

wie; dolicy — dolizcy.

W niedzielę 30.07. pierwszy od-

czek serialu obyczajowego prod.

amerykańsko-angielskiej pt.

„Queenie”. Reżyserem jest Larry

Peerce, zaś wśród aktorów m.in.

KIRK DOUGLAS.

W niedzielę 30.07. pierwszy od-

czek serialu obyczajowego prod.

amerykańsko-angielskiej pt.

„Queenie”. Reżyserem jest Larry

Peerce, zaś wśród aktorów m.in.

KTO MA OKAZJĘ być we

Wrocławu, radzi mu zajrzeć

do tamtejszego Muzeum

Poety i Telekomunikacji. Do

wierzenia br. czynna jest w nim

wystawa pt. „Film na dużym i

małym ekranie”.

Filatelisci, którzy odwiedzili

większe wystawy, może się już

domyślają, że chodzi tu o znany

powracający zbior warszawskiego

W czym i z czym do szkoły

Rodzice!-trzymajcie się za kieszeń!

Jestem już na półmetku letniej kanikuly. Niedługo naszym pociechom, bawiącym na wakacyjnych szlakach, przysięgę się znowu wrócić do szkoły. Teraz, kiedy im w łóżku słońce, las, woda i zabawa, rodzice zaczynają poszukiwania oświaty, co niebezpieczne w szkolnym opokulunku. Mało kto odda zakupić, co niebezpieczne, kredek i setki innych drobiazgów na drugą połowę sierpnia. Za kilka dni też zainteresowanie wszystkimi towarami „brandy szkolnej” znacznie wzrośnie. Na jaką ofertę handlowców można liczyć w roku?

Jak informuje zastępca dyrektora WPHW — Barbara Bakun nie odbędzie się „Jarmark artykułów szkolnych” organizowany zwykle w drugiej połowie sierpnia na terenach polowatowych przy ul. Kawalerskiej. Zamiast tego WPHW proponuje zakup w mieście, w szczególności do tego przygotowanych punktach, 7 sierpnia rozpocznie się sprzedaż serników. Nie zabraknie zeszytów 16- i 32-kartkowych, bloków rysunkowych, wycinanek, ołówków, świecących kredek, linijek, artykułów z tworzyw sztucznych i chemicznych takich jak tusze, kleje, ołówki, książki i zeszyty, pisaki, gumki, długopisy. Kłopoty będą z nabyciem bloków technicznych, kredek w drewnianej oprawie, farb plakatowych, luzem oraz przejściowo zeszytów notowych i brulionów. Prowadzona będzie sprzedaż na zamówienie — forma, która do tej pory nie zyskała szerokiej popularności wśród białostoczian. A przecież zamłask stać w kolekcji lepiej zostawić podpisaną kartkę z zamówieniem i następnego dnia zgłosić się po odbiór towaru. Usługa jest nieodpłatna.

Więcej kłopotu będzie z ubraniami ucznia. Sprzedaż artykułów odzieżowych prowadzi się już od czerwca. Ogółem do handlu trafi 9,5 tys. fartuszków szkolnych, 4 tys. wdzianek chłopskich, 7,2 tys. szutek spodni chłopskich. Mniej niż w ubiegłym roku będzie białych bluzek dziewczęcych, bawełnianych koszulek gimnazjalnych, skarpet i podkolanek dziecięcych. Pewnym uzupełnieniem będzie

fid, fartuchem, butami, strojem gimnastycznym (z dresami), białą bluzką i spodniczką, na zakupy dla pierwszaka przyjdzie wydać około 50 tys. zł.

Pół miesięcznej pensji kosztuje start dziecka w szkole. Jeżeli doliczyć do tego, że za jakiś czas może zgubić „jedyną” ołówkę czy długopis ewentualnie worek z kapciami, okazuje się, że rzeczywiście koszty edukacji są jeszcze wyższe, a przecież nie wspomnieliśmy o książkach. (ako)

Spotkanie u Króla

Koło Wychowanków Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku organizuje w dniach 25-27 września br. zjazd wychowanków b. Gimnazjum i Liceum im. Kr. Zygmunta Augusta oraz VI Liceum Ogólnokształcącego im. Kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku.

Organizatorzy zapraszają w tym roku osoby uczące się w tej szkole w latach 1914-1939 oraz maturzystów z roku szkolnego 1978/79. Zgłaszający chcą uczestniczyć w zjeździe, proszą o dofinansowanie w terminie do 15.VIII br. wpłaty 5.000 zł na konto Koła Wychowanków Gimn. i Lic. Ogólnokształc. im. Kr. Zygmunta Augusta, r-k 5513-230953-132 PKO Białystok.

We wrześniu zostanie wysłane zaproszenie do uczestnictwa w programie Korespondencji Należy kierować pod adresem Koła Wychowanków. BIAŁYSTOK 2, SKRZYKA 120 LUB POD ADRESEM SZKOŁY W BIAŁYMSTOKU, UL. WARSZAWSKA 8. (ako)

Kolejny z wojennych epizodów

Ja jestem jednym z nich!

O NIECODZIENNE zdarzenie miało miejsce w czasie przygranicznego wycieczki przyjaźni, który odbył się w Krynkach w ostatnią niedzielę.

Gdy rozmawiałem z mieszkańcami Brzostowicy, podzielił mnie starszy mężczyzna z bukietem medali na piersiach i wyjął z kieszeni wycinek z „Grodzińskiego Prawdy”. — Tu jest napisane — wskazał — że Dymitr Karpowicz z Białostockiej kolekcji kontakt radzieckich towarzyszy, z którymi spotkał się w czasie wojny na Białostockiej w partyzanckim oddziale im. Kalinowskiego, a zwiastując poszukiwanie „Pana Jana”.

— Ja jestem jednym z nich, starszy lejtnant Michał

Wasiljewicz Sjanow, ps. „Michał”, naczelnik zwiadu pododdziału partyzanckiego „Gwiazda”.

— Pamiętam Karpowicza — powiedział z nieukrywaniem wzruszeniem. Był on szefem sztabu w brygadzie składającej się z 6 oddziałów. Chciałbym, abyśmy po prawie 50 latach znów się spotkali.

— W jaki sposób znaleźli się pan wtedy na Białostockiej? — zapytał me weterana ostatniej wojny.

— Ostatnie przysiany tutaj po to, aby nawiązać kontakt z ludźmi Afanasiewa. Był to dowódca 45-osobowej grupy desantowej, która została zrzucona na teren Polski w 1941 roku. Operacja zakończyła się tragicznie, gdyż Niemcy

zlokalizowali miejsce zrzutu i zabili 32 ludzi. Afanasiew wraz z 12 innymi żołnierzami wyszedł cało z tej operacji. Dowództwo radzieckie zdecydowało, że trzeba im w tej sytuacji pomóc. Wysłał więc jeszcze w tym samym 1941 roku, pierwszy oddział „ratunkowy”, który miał nawiązać łączność z szefem grupy. Z uwagi na to, że nie doszło do planowanego spotkania, w rok później przetranszowano na teren białostockiej kolekcji grupę, która także nie zdołała dotrzeć do rozbitego zwiadu. W tej sytuacji w 1943 roku wysłana została trzecia „brygada”, w której między innymi i ja się znalazłem.

I udało się. Za pośrednictwem współpracującego z partyzantką leśniczego zosta-

czu, w głębi Rosji, a mieszkańcy Brzostowicy, czując wielki przystosowanie do białostockiej ziemi. Tutaj bowiem pozostała część mego wojennego życia — trudnego życia.

Odszukałem w Białymstoku pana Dymitra Karpowicza i także poprosiłem go o krótką rozmowę. Był wyraźnie zaskoczony, gdy powiedział mi o tym spotkaniu, tym bardziej, że w ubiegłym roku wysłał list do grodzieńskiej gazety i nie liczył już praktycznie na to, że ktoś może się odnaleźć.

— Poszukiwać ludzi z oddziału specjalnego WP, którzy zostali zrzucony na spadochronach na teren Białostocki pod dowództwem „Pana Jana”. Jako ówczesny szef sztabu w brygadzie im. Kalinowskiego spotkałem się z „Janem”, dowódcą desantu, który był najprawdopodobniej w stopniu majora i miał pod sobą 13 ludzi. Postanowiliśmy wówczas, że jeżeli przeżyjemy te wojnę, to spotkamy się po iluś tam latach. Dlatego wciąż poszukuję „Pana Jana”.

Chciałbym się też spotkać z Borysem, pilotem radzieckim, który został stracony w 1944 roku nad Białymstokiem. My go odnaleźliśmy i zapieczętowaliśmy się jak bratem. Może przeżył te straszne wojnę.

Gdy dokładnie opisałem wygląd „zewnętrznego „Michała” pan Karpowicz odpowiedział: — Tak, teraz już go sobie przypominam, on jest z naszego oddziału.

Czy dojdzie do osobistego spotkania obu byłych żołnierzy, pokaże najbliższa przyszłość. A przecież był już tak blisko siebie. Los jeszcze tego spotkania nie wyznaczył. Może uczyń więc to najbliższa przyszłość?

Tekst i fot.: S. DWORAKOWSKI

Muzea i wystawy

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Dzieje Białostockiej architektury malarskiej polskiej”. Wystawy czasowe: „Na ziemi i w wodzie”. „Drewno w tradycyjnej sztuce polskiej”. „Białostockie zabytki”. „Przyroda i sztuka polska”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowej Białostockiej architektury”. „Wojsko polskie w sztuce ludowej”. „Rzeźba wojskowa”. „Galeria wojennej sztuki”. Wystawy czasowe: „Samoloty II wojny światowej”. „Ekspozycja z początków motoryzacji i wyposażenia warsztatów”. „Salon Wystawowy BWA „Arsenal””. „Mickiewicz 2” — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-18. Wystawa jubileuszowa Ludomira Sienkiewicza. Pokaz przygodnych plenerów młodzieżowych.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Lipowa 10 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawa stała: „Dzieje Białostockiej architektury malarskiej polskiej”. Wystawy czasowe: „Na ziemi i w wodzie”. „Drewno w tradycyjnej sztuce polskiej”. „Białostockie zabytki”. „Przyroda i sztuka polska”.

Muzeum w Białymstoku — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Dzieje Białostockiej architektury malarskiej polskiej”. Wystawy czasowe: „Na ziemi i w wodzie”. „Drewno w tradycyjnej sztuce polskiej”. „Białostockie zabytki”. „Przyroda i sztuka polska”.

Muzeum w Białymstoku — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Dzieje Białostockiej architektury malarskiej polskiej”. Wystawy czasowe: „Na ziemi i w wodzie”. „Drewno w tradycyjnej sztuce polskiej”. „Białostockie zabytki”. „Przyroda i sztuka polska”.

Muzeum w Białymstoku — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Dzieje Białostockiej architektury malarskiej polskiej”. Wystawy czasowe: „Na ziemi i w wodzie”. „Drewno w tradycyjnej sztuce polskiej”. „Białostockie zabytki”. „Przyroda i sztuka polska”.

Muzeum w Białymstoku — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Dzieje Białostockiej architektury malarskiej polskiej”. Wystawy czasowe: „Na ziemi i w wodzie”. „Drewno w tradycyjnej sztuce polskiej”. „Białostockie zabytki”. „Przyroda i sztuka polska”.

Muzeum w Białymstoku — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Dzieje Białostockiej architektury malarskiej polskiej”. Wystawy czasowe: „Na ziemi i w wodzie”. „Drewno w tradycyjnej sztuce polskiej”. „Białostockie zabytki”. „Przyroda i sztuka polska”.

Muzeum w Białymstoku — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Dzieje Białostockiej architektury malarskiej polskiej”. Wystawy czasowe: „Na ziemi i w wodzie”. „Drewno w tradycyjnej sztuce polskiej”. „Białostockie zabytki”. „Przyroda i sztuka polska”.

„Liga-Jesień '89

Dziś rozpoczyna się sezon w piśmie „Liga-Jesień '89”. Do walizki przystępuje 40 zespołów, które podzielono na cztery grupy. W każdej z nich występuje po 10 drużyn. Reprezentanci naszego regionu znaleźli się w grupie II. Przygotowania do sezonu są już w pełni. W najbliższym czasie odbędą się pierwsze mecze. W tym celu zostały już wyznaczone terminy i miejsca spotkań. W tym celu zostały już wyznaczone terminy i miejsca spotkań. W tym celu zostały już wyznaczone terminy i miejsca spotkań.

Wszystko o naszych

GDZIE WYSTĘPUJĄ NASZE ZESPOŁY

Trener — Tadeusz Gaszyński, asystent — Piotr Sielwoniak, kierownik sekcji piłki nożnej — Wiesław Matyszczyk.

Brankarze: Jacek Serafin.

Obrona: Jacek Barciński, Robert Cichowicz, Adam Winiak, Stanisław Kucharek, Dariusz Matwieczuk, Andrzej Kaziński.

Rozgrywający i napastnicy: Artur Woronicki, Dariusz Mikolajczyk, Paweł Gralak, Janusz Jendryczek, Adam Krystek, Robert Raczowski, Dariusz Petruk, Sebastian Bek, Jacek Zalewski, Marek Stankiewicz, Jacek Pleszk, Jacek Pleszk, Jacek Pleszk.

Przybyli: Marek Stankiewicz, Jacek Pleszk, Andrzej Kaziński, Grzegorz Puchacz (wszyscy z Jagielloni).

Zgrupowania i mecze: AZS Białostocka 1.0 i 0.1, Narów 0.0 i 0.1, Czarni Jasio 1.1 i 2.1, Kalew Piarun 5.2.

MAZUR ELK

Trener — Andrzej Zientarski, asystent — Izidor Polkowski, Brankarze: Dariusz Maciorowski, Grzegorz Szumski, Krzysztof Matys.

Obrona: Andrzej Sadowski, Andrzej Romanowicz, Grzegorz Gajda, Jacek Krawski, Adam Dziarnowski, Marek Pachucki, Wojciech Bęben.

Rozgrywający i napastnicy: Mieczysław Czarnowski, Adam Polkowski, Andrzej Romanowicz, Wiesław Gondek, Ryszard Ostrowski, Andrzej Kamiński, Cezary Święciecki, Leszek Lebedziński, Janusz Pachucki, Grzegorz Bubenko.

Przybyli: Wojciech Bęben (z Karpata Krosno), Wiesław Gondek (z Elanów Toruń), Cezary Święciecki, Leszek Lebedziński, Janusz Pachucki, Grzegorz Bubenko (wychowankowie).

Zgrupowania i mecze: AZS Białostocka 1.0 i 0.1, Narów 0.0 i 0.1, Czarni Jasio 1.1 i 2.1, Kalew Piarun 5.2.

WIGRY SUWAŁKI

Trener — Stefan Liszewski, kierownik sekcji — Wacław Maciejowski.

Brankarze: Mirosław Plaga, Wojciech Gledroń, Marek Sudezyński.

Obrona: Jarosław Bartosik, Wojciech Białek, Robert Ujczak, Dariusz Polak, Bogdan Sobolewski.

Rozgrywający i napastnicy: Wojciech Klekotko, Cezary Kondrusiewicz, Andrzej Bakun, Ryszard Guz, Krzysztof Grzedziński, Zbigniew Kowalewski, Krzysztof Lubin, Andrzej Łukowski, Zbigniew Rucinski, Wawrzyniec Kropiwnicki, Ryszard Ruszewski, Robert Zygiel, Mirosław Parafinowicz, Wojciech Prusnowski, Karol Sobczak.

Przybyli: Wojciech Gledroń, Mirosław Plaga (szukają klubów).

Zgrupowania i mecze: Olsztyn, 10-20 km, Włocławek 1.0 i 0.1, Jeziorak Hawa 1.1, Stomil Olsztyn 1.1, Gwardia Szczytno 1.0, Polkolor Piaseczno 3.1, Stomil II Olsztyn 2.0, Lechia Gdańsk 1.1.

TERMINARZ SPOTKAŃ

30 lipca

Wigry Suwałki — Gwardia Szczytno
Włocławek Aleksandrów Ł. — Hutnik Warszawa
Bug Wyszków — Stomil Olsztyn
Włocławek Pabianice — Polkolor Piaseczno
Mazur Elk — Wisła Płock
Lechia Tomaszów — Pilica Tomaszów
Gwardia Białystok — Boruta Zgierz
Stal Kutno — GKS Bełchatów
Polonia Warszawa — Ursus Warszawa
Jeziorak Hawa — Górnik Konin

2 sierpnia (środa)

Gwardia Sz. — Górnik
Ursus — Jeziorak
Bełchatów — Polonia
Boruta — Stal
Lechia — Gwardia B.
Wisła — Lechia
Polkolor — Mazur
Stomil — Włocławek Pab.
Hutnik — Polkolor
Wigry — Włocławek Pab.

6 sierpnia

Włocławek AL — Gwardia Sz.
Bug — Wigry
Włocławek Pab. — Hutnik
Mazur — Stomil
Lechia — Polkolor
Gwardia B. — Wisła
Stal — Pilica
Jeziorak — Bełchatów
Górnik — Ursus

13 sierpnia

Gwardia Sz. — Ursus
Bełchatów — Górnik
Boruta — Jeziorak
Pilica — Polkolor
Wisła — Stal
Polkolor — Gwardia B.
Lechia — Mazur
Wigry — Włocławek Pab.
Włocławek AL — Bug

20 sierpnia

Bug — Gwardia Sz.
Włocławek Pab. — Włocławek AL
Boruta — Stal
Lechia — Hutnik
Gwardia B. — Stomil
Stal — Polkolor
Jeziorak — Wisła
Górnik — Polonia
Ursus — Bełchatów

27 sierpnia

Gwardia Sz. — Bełchatów
Boruta — Gwardia B.
Pilica — Górnik
Wisła — Jeziorak
Polkolor — Polonia
Stomil — Stal
Hutnik — Gwardia B.
Wigry — Lechia
Włocławek AL — Mazur
Bug — Włocławek Pab.

3 września

Włocławek Pab. — Gwardia Sz.
Mazur — Bug
Lechia — Włocławek AL
Gwardia B. — Wigry
Stal — Hutnik
Polonia — Stomil
Jeziorak — Polkolor
Górnik — Wisła
Ursus — Pilica
Bełchatów — Boruta

13 września (środa)

Gwardia Sz. — Boruta
Pilica — Bełchatów
Wisła — Ursus
Stomil — Górnik
Hutnik — Jeziorak
Wigry — Polonia
Włocławek AL — Gwardia B.
Bug — Lechia
Włocławek Pab. — Mazur

17 września

Mazur — Gwardia Sz.
Włocławek Pab. — Włocławek AL
Gwardia B. — Bug
Stal — Włocławek AL
Górnik — Wigry
Hutnik — Stomil
Ursus — Polkolor
Bełchatów — Wisła
Boruta — Pilica

24 września

Gwardia Sz. — Pilica
Wisła — Boruta
Polkolor — Bełchatów
Stomil — Włocławek AL
Hutnik — Górnik
Wigry — Jeziorak
Włocławek AL — Polonia
Włocławek Pab. — Gwardia B.
Mazur — Lechia

31 sierpnia

Jeziorak — Gwardia Sz.
Górnik — Polonia
Ursus — Stal
Bełchatów — Gwardia B.
Boruta — Lechia
Polonia — Bug
Wisła — Włocławek Pab.
Polkolor — Bug
Stomil — Włocławek AL
Hutnik — Wary

Matyuz Kłemaszewski

Lubię życie na wysokich obrotach

Od jedenaście lat tygodnik „Razem” wraz z Wydziałem Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego organizują konkurs „Indeks za debiut”, którego laureat uzyskał prawo wstępu bez egzaminu na kierunek dziennikarski. W tegorocznej edycji jedną z laureatek została absolwentka III LO w Białymstoku — JOANNA LINCZUK.

O UDZIAŁU w konkursie zachęci mnie mój nauczyciel języka polskiego, pan Jan Kamiński — wspomniał pedagog, człowiek, któremu wiele zawdzięczam. Sam konkurs składał się z dwóch etapów. Najpierw należało przesłać do redakcji „Razem” trzy prace i... czekać na werdykt komisji. Jeden z obowiązkowych tematów brzmiał: „Pomysł na życie”. Odpowiedziałam na niego dwiema pracami — jedną z nich była soneta wśród moich rówieśników, drugą wywiad z aktorem Teatru Narodowego w Warszawie — Markiem Wysokim.

— To były eliminacje, a finał?

— Odbył się w Warszawie, spośród 127 uczestników zakwalifikowano 22 osoby, które walczyły o 8 indeksów. W trakcie finałowych zmaganiach przeszliśmy testy gramatyczne, stylistyczne, pisaliśmy recenzje z przedstawienia „Pisze serce” Buihaka, relacje z konferencji prasowej z red. Karolem Sawickim z „Pano-ramy Dnia” oraz reportaż o warszawskich dworcach. Przy tym ostatnim temacie szczyt popularności przeżywały babie kłozetowe, większość z nas właśnie tam szukała bowiem ciekawych informacji. Ja z kolei opisałam Dworzec Centralny widzianym przez pryzmat jego zapachów gastronomicznych. Nie poszło mi najlepiej, za swój tekst uzyska-

łam 6 pkt. na 10 możliwych, w innych fragmentach finału radziłam sobie lepiej, w efekcie zajęłam 3 miejsce.

— Dlaczego wybrałaś dziennikarstwo?

— Jestem osobą, która nie potrafi siedzieć bezczynnie. Lubię życie na „wysokich obrotach”, mam bardzo szerokie zainteresowania. Przez kilka lat grałam w grupie teatralnej „Pokoje Ka...”, istniejącej przy DK „Zachęta”, uprawiałam koszykówkę i tenis stołowy, próbowałam też swoich sił jako autorka tekstów piosenek. Dziennikarstwo to połączenie moich pasji, a także sposób na życie. Wierzę, iż dzięki niemu uda mi się przekazać to, co jest dla mnie ważne, co jest dla mnie cenne.

— Jak sądzisz, co jest niezbędne dla dobrego wykonywania tego zawodu?

— Na pewno nie jest do tego potrzebny „papiererek”. Idę na studia, aby zdobyć odpowiednie wykształcenie i obojętne w tym zawodzie, ale przede wszystkim po to, aby nauczyć się dobrze języków. Dziennikarz powinien charakteryzować się u-porem, ambicją, odwagą, umiejętnością nawiązywania kontaktów z ludźmi. A dobry dziennikarz to taki, który wie co nieco o wszystkim i w krótkim czasie potrafi się w tym wszystkim dowiedzieć.

— Dziękuję za rozmowę.

J. GORKO

Zasłużyli na uznanie

Wśród działaczy samorządów mieszkaniowych są ludzie, którzy pracą społeczną zajmują się od lat. Wiele z nich znanych jest w naszym regionie, wielu w trudnych sprawach, jako opiekunów społecznych pomagających osobom starszym i schorowanym.

Doceniając ten wysiłek, władze Białostockie uhonorowały ich odznaczeniami państwowymi i odznaczeniami regionalnymi. Na niedawnym uroczystym sejmiku Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, na sejmiku Rady Miejskiej PRON Ziemi Krzyżem Zasługi odznaczono następujących: Karol Bartoszek, Mirosław Bejma, Hanna Chojnacka, Władysław Cibor, Regina Dobrzańska, Edward Harasimczuk, Janusz Jabłoński, Jan Maciejewski, Jan Maciejewski, Gerard Polecki, Zofia Skok, Romuald Stajski.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał: Czesława Draganek, Antoni Cybulski, Aleksander Cynarek, Edward Borowski, Jadwiga Byczewska, Danuta Debuska, Jerzy Kłosa, Halina Kuźmicka, Janina Lewicka, Zofia Łobaczuk, Henryk Werbel, Jadwiga Ziłkowska, A. Brązowy, Adam Dzięcioł, Zbigniew Karolak, Teresa Kolata, Halina Kwiatkowska, Janusz Pankiewicz, Franciszek Pęski.

Złoty Odznak „Zasłużony Białostockiej” wręczono: Bolesławowi Kasperkowi i Mieczysławowi Skłodzieckiemu, natomiast srebrną: Danucie Wojcieckiej, Antoniemu Dąbrowskiemu, Leonowi Rokickiemu i Edwardowi Stankiewiczowi.

Gratulujemy!

(b)

Relaks z wioślem

Już po raz 12. spotkali się kajakarze uczestniczący w spływie „Narew”, organizowanym przez białostocki Oddział Miejski PTTK. Impreza początkowo o charakterze regionalnym, od 6 lat ogólnopolskim, w tym roku przekształcała się w międzynarodową. Wzięła w niej udział grupa 100-kilometrowej trasy, między Narewką a Uhowem, amatorzy relaksu „z wioślem” zmagali się z nurtem rzeki, powalonymi przez bory drzewami, poznawali narwiński przyrodę, zdobywając przy tym kolejne punkty w rywalizacji między najlepszymi drużynami i ufundowane przez organizatorów puchary.

Płynięmy wszyscy, nikt się nie wycofał. W spływie bierze udział 73 uczestników w wieku od osmiu do pięćdziesięciu kilku lat — powiedział komandor spływu, Włodzisław Iwanow. Zdobywając sportowe punkty w kolejnych etapach, ale założeniem tej imprezy jest odpoczynek na wodzie i nad wodą, i to się chyba udaje.

Opinie potwierdził w pełni uczestniczący spływu, który o prócz wodnej „wędrowki” miał już okazję wziąć udział w turnieju kajakarskim. Obejmował kilkanaście konkurencji — słowno wodny, sprawdzian wiedzy o regionie i cały szereg konkursów, w których trzeba było się wykazać przede wszystkim poczuciem humoru, (ako)

Zguby

W Dziale Łączności z Czytelnikami „GW” (pokój nr 2) można odebrać:

o gotwie z dokumentami p. Ewy Soboniewskiej, Ireneusza Kuma;

o parasolce damskiej;

o okularach;

o przybory do pisania w etui;

o dokumenty pana Jana Floriana Chitruka;

Legitymację studencką pani Marceliny Kuczkowskiej uprawniającą do korzystania z ulgowych przejazdów na PKP, wydana przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu;

o pęk kluczy;

—

O 17 lipca w Białymstoku, w taxi nr bocznym „985” na trasie

(mip)

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

ANI ŚWIATA ANI DROGI...

— W kol. Janowice i w okolicznych miejscowościach występuje kilka razy dziennie światło elektryczne — skarżą mieszkańcy tych okolic. — Taką sytuację była np. 11 lipca. Ani w stacjach, ani w obrotach nie było elektryczności. Gospodarka nie mogła dożyć i robić obrotów przy inwentaryzacji nie mogła już o korzystaniu ze sprzętu gospodarstwa domowego.

Druga sprawa, na którą rzeka telefonicy, to droga w Janowicach Nasza redakcja interweniowała w tej sprawie u naczelnika gminy w Juchnowcu w roku. Zapewnił nas, że droga jest już w planie. Ale jak do tej pory — nie na ten temat nie słychać. Planu moim i sam, ale drogi jak nie było, tak nie ma.

(ul)

GLUCHY TELEFON

Od dłuższego czasu mieszkańcy wsi Złobice (gm. Zmęcz St.) nie mają telefonów. W tym celu w gminie, wprawdzie telefon jest, ale z powodu uszkodzenia linii napowietrznej. Reparaty są natychmiast przewidziane i w najbliższym czasie sytuacja wraca do normalności lub lepiej — cieniej normalności.

Nie trzeba dodawać, czym jest brak telefonu w okresie żniw. Prosimy więc o sprawę pracowników

SIGNAŁY

Powstrzymujemy się od oceny takiego postępowania. Ocenie, Państwo, sam! (p)

MUSZTRA...

O tym, że kolejni musi straszyć pasażerów, wiadomo wszystkim. Ostatnio doświadczyła tego na własnej skórze, a właściwie nogach, wsiadająca na stację w Białymstoku.

Otóż, w związku z budową dworca, przebudową też także cała stacja, m.in. znacznie wydłużono perony, Oczwiaszczy, w takiej sytuacji może okazać się trochę chaosu przy obsłudze ruchu pasażerskiego. Rzeczka PKP jest, by chosno tego było jak najmniej, co wcale, w grę wchodzi przecież życie ludzkie.

Tymczasem policja zatrzymała się na siódmi podług widziwiska musztry. Raz